



Prokurator dr. WERNER, który inscenizuje proces przeciwko rzekomemu podpalczom Reichstagu.

WYDANIE: A B

ROK XI.

PONIEDZIAŁEK, 28 SIERPNI 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr 288



OJCIEC ŚWIĘTY o którego cudownym ocaleniu donosi cała prasa światowa.

Pogłoski o redukcjach urzędników państwowych

nie są całkowicie pozbawione realnych podstaw — Istnieje projekt zredukowania około 10 proc. urzędników od 1 kwietnia 1934 roku

Warszawa, 26 sierpnia.

(B) Od kilku dni już kursują w Warszawie w sferach urzędniczych pogłoski o zamierzonej jakoby przez rząd ogólnej redukcji osobowej urzędników państwowych w stosunku około 10 proc. obecnie zatrudnionych pracowników.

Wiadomości te przedostały się już częściowo na łamy prasy. Zdając sobie sprawę z doniosłości tych wieści dla ogółu pracowników państwowych, zbadaliśmy szczególnie starannie rzecz u źródła. Po przeprowadzeniu szeregu rozmów z miarodajnymi czynnikami prezydium rady ministrów i ministerstwa skarbu, możemy stwierdzić, że wiadomości te nie są pozbawione całkiem realnych podstaw.

Należy wyjaśnić, że ministerstwo skarbu corocznie w miesiącach letnich wystosowuje do wszystkich ministerstw i samodzielnych urzędów państwowych okólnik, w którym podaje sposób przygotowywania preliminarza budżetowego na rok następny. W roku bieżącym taki okólnik ministerstwa skarbu rozesyłany został do ministerstw i innych urzędów przed trzema tygodniami. Ministerstwo skarbu w okólniku swym podało wytyczne sposobu sporządzenia preliminarza budżetowego na rok 1934/35, kładąc szczególny nacisk na konieczność przeprowadzenia dalszych i to jak najdalej idących oszczędności.

Wobec tego, że w polskim budżecie państwowym pozycja uposażeń urzędników stale stoi na naczelnym miejscu pod względem sum wydatkowanych, — zwróciło ministerstwo skarbu uwagę na konieczność zaoszczędzenia

W POZYCJI WYDATKÓW PERSONALNYCH.

Przedewszystkiem z uwagi na to że ministerstwo skarbu zdaje sobie sprawę z wielkiej trudności gospodarczych, jakie wywołałaby obniżka pensyj urzędniczych, — zrzucano na przeprowadzenie pewnych redukcji personalnych. Wobec tego, że oszczędności wydatków personalnych wszystkich ministerstw mają obracać się, wedle tegoż okólnika ministerstwo skarbu, w granicy 10 proc. budżetu tegorocznego, — prosty jest

Znów spadek dolara

Warszawa, 26 sierpnia

(B) Trwająca od trzech dni na rynkach międzynarodowych zniżka kursu dolara przybrała dzisiaj od rana rozmiały, przypominające okres niedawnej paniki dolarowej. Kurs dolara, który jeszcze we środę bieżącego tygodnia kalkulował się na rynkach międzynarodowych w stosunku 6.50 za dolara, spadł w piątek bież. tygodnia na 6.40 zł. za dolara, a dzisiaj wynosił już tylko 6.15 zł. Bank Polski płacił dzisiaj w Warszawie za banknoty dolarowe zaledwie 6.10 zł. Ta poważna obniżka kursu tłumaczy się wrażeniem, jakie na giełdach światowych wywołała wiadomość, jakoby prezydent Roosevelt z powodu niepewności dnia swej wielkiej akcji przemysłowej, miał zdecydować się na przejście do polityki wyraźnie inflacyjnej.

wniosek, że w tych samych granicach obracać się

będzie musiał stopień redukcji personalnej

Jak widać z powyższego, należy

spodziewać się redukcji personalnej na stanowiskach urzędników państwowych, począwszy od dn. 1 kwietnia 1934 r., t. j. od daty, w której wchodzi w życie budżet na rok 1934/35. Obecnie minister-

stwa zajęte są badaniem technicznych możliwości przeprowadzenia tej redukcji, gdyż siłą rzeczy narzuca się trudność w rozdzieleniu redukcji pomiędzy urzędników etatowych i nietatowych.

Raid samolotów niemieckich

Jak się odbyło lądowanie w Gdańsku — 19 aparatów odpadło w pierwszym etapie

Gdańsk, 26 sierpnia.

Dzisiaj od samego rana przybywali do Gdańska uczestnicy wielkiego raidu awionetek naokoło Niemiec, lądując na lotnisku we Wrzeszczu. Celem większego zainteresowania ogółu raidem senat zwolnił w dniu dzisiejszym młodzież szkolną od nauki.

Z okazji raidu minister lotnictwa Goering wysłał do redakcji „Der Danziger Vorposten“ telegram, w którym między innymi zaznacza, że każdy samolot niemiecki przybywający do nie-

mieckiego Gdańska jest pomostem między nim a ojczyzną a zarazem świadectwem niezłomnej woli, że Gdańsk pozostanie niemieckim.

Jako pierwszy przybył z Berlina do Gdańska oraz w drodze powrotnej z Królewca oficer Reichswehry Seideman. Jedna z maszyn zmuszona była z powodu defektu zbiornika wylądować pod Słupskiem. Podobnemu wypadkowi uległ aparat znanego lotnika Hirtha w pobliżu Królewca.

Na lotnisku gdańskim zdarzyło się

pięć wypadków, w których awionetki doznały złamania śmigła lub podwozia. Wypadków z ludźmi nie było.

Berlin, 26 sierpnia.

(PAT) Z pośród samolotów, biorących udział w niemieckim raidzie awionetek, które wystartowały wczoraj do pierwszego etapu odpadło 19 maszyn.

Do drugiego etapu, który rozpoczyna się dziś rano staną 103 awionetki.

Drugi etap odbędzie się na trasie na zachód od Berlina do Duesterbergu, bądź dla maszyn słabszych do Muenchen.

Straszna katastrofa samochodu Mussoliniego

Auto runęło w przepaść — Mussolini nie doznał żadnego szwanku

Rzym, 26 sierpnia.

Wielkie wrażenie w całych Włoszech wywołała wiadomość o wypadku Mussoliniego.

Mussolini bawił w miejscowości Ga-

ressio, gdzie odbywały się manewry. Jechał on własnym autem osobowym, którym sam kierował. Droga prowadziła przez wąską szosę w górach.

W pewnej chwili z przeciwnej stro-

ny nadjechał samochód ciężarowy napelniony żołnierzami. Mussolini chcąc wyminąć auto skręcił gwałtownie. Samochód jego zjechał z szosy w przepaść. Gdy tylko przednie koła znalazły się nad urwiskiem, Mussolini nie tracąc przytomności umysłu

WYSKOCZYŁ Z AUTA NA DROGE.

Auto potoczyło się dalej i roztrzaskało się w przepaści.

Dwie wielkie katastrofy

w czasie wojskowych manewrów litewskich

Wilno, 26 sierpnia.

Z pogranicza donoszą, iż w czasie manewrów armii litewskiej w okolicach Birsztan załamał się pontonowy most pod ciężkimi działami. 3 działa wpadły do Niemna wraz z kilku artylerzystami i końmi. W nurtach rzeki znalazło śmierć dwóch kanonierów i koń. Działa przy pomocy specjalnych dźwigów saperzy wydobywają z rzeki.

Z Oran donoszą, iż jeden z samolo-

tów litewskiej eskadry wojskowej biorący udział w manewrach zmuszony był przymusowo lądować koło miejscowości Dworczały, lecz z powodu silnego wiatru samolot został strącony do jeziora Pokorcze znajdującego tuż koło Dworczały.

Lotnik dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności ocalał. Samolot znajduje się na dnie jeziora.

Katastrofa w kopalni francuskiej

Jeden Polak zabity, pięciu ciężko rannych

Paryż, 26 sierpnia.

W kopalni w Grand Combe wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa górnicza.

Szczegóły jej przedstawiają się następująco:

W czasie znoszenia kamieni po rozsadaniu skał, górnik Mitloszy, z pochodzenia czech, uderzył kilofem w ładunek dynamitu, który wybuchł. Mitlosz,

został rozerwany na części.

Znajdujący się obok polak, Piotr Hojan, zmarł wkrótce, wskutek odniesionych ran. — Pięciu górników polaków: Wasilewski, Paweł, Piernik, Mikołajewski i Kowacki, zostali ciężko ranni.

Jeden z rannych górników, którego nazwiska narazie nie ustalono, zmarł również w szpitalu.

Na jachcie przez Atlantyk.

Wyprawa 3 oficerów marynarki

Gdynia, 26 sierpnia.

Starszy oficer statku skandynawskiego Tugola przywiózł do Gdyni wiadomość o napotkaniu w pobliżu wysp azorskich jachtu „Dal“ pod polską banderą, na którym trzech poruczników polskiej marynarki wojennej Witkowski Świechowski i Bohomolec podróżuje już od 50 dni. Opuścili oni Gdynię w czasie Zielonych Świątek, postanawiając przepłynąć na jachcie przez Atlantyk.

Podczas spotkania z okrętem załoga jachtu zajęta była naprawą uszkodzeń powstałych podczas burzy. Wszyscy trzej podróżnicy czują się doskonale.

Dwaj lotnicy niemieccy zabici

Wildberg, 26 sierpnia.

W miejscowości Wildberg koło Neustadt dzisiaj o godz. 8 rano ulegli katastrofie znany lotnik niemiecki Port, który leciał z niejakim Weirischem. Obaj lotnicy zgineli.



KRAKÓW



REDAKJA przyjmuje interesantów od 11-1 przed południem i od 5-7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4-7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — i w południe i od 4-7 wieczorem. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków.

Zderzenie motocyklu z wozem

Kraków, 26 sierpnia. Na skrzyżowaniu ul. Smoleńsk i Retoryka miało miejsce zderzenie motocyklu z wozem. Jadący motocyklem Zdzisław Szulc wjechał na parokony wóz wojskowy. Jeden z koni został skałeczony, a motocykl uległ uszkodzeniu. Szulc w obawie przed karą zostawił motocykl w garażu przy ul. Smoleńsk i zbiegł.

Włamanie do sklepu jubilerskiego w Krakowie

Kraków, 26 sierpnia. Ubiegłej nocy dokonano włamania do sklepu jubilerskiego Mendla Mindla przy ul. Długiej 19 w Krakowie. Złodzieje splądrowali sklep i zrabowali zegarki i biżuterię wartości ponad 2000 złotych.

WYJAŚNIENIE.

W związku z notatką, zamieszczoną w naszym piśmie p. t. „Niesłychana zemsta właściciela domu” (w dn. 25 b. m.) dowiadujemy się z posterunku policji państw. w Prądniku Czerwonym, że policja przy udziale łachowego murarza zbadała opisaną w notatce przewód kominowy w domu p. Sieprawskiego, właściciela domu przy ulicy Mielkiewicza Nr. 1 w Prądniku Białym i stwierdziła, że w kominie były sadze, nie znaleziono natomiast ani cegieł, ani szmat, które p. Sieprawski miał rzekomo zatkać komin, aby usunąć niewygodnego lokatora, p. Dąbrowskiego.

Jak nas poinformowano, przeciw p. Dąbrowskiemu właściciel tego domu ma wnieść skargę sądową za uwłaczanie jego czci przez rozsyłanie pogłoszek, nie odpowiadających zupełnie prawdzie.

Radjoprogram

KRAKÓW.

10.05. Transmisja z Poznania i z Warszawy. 11.57. Sygnał czasu. 12.15. Poranek muzyczny. 14.00. Pogadanka dla rolników. 14.15. Transmisja z Warszawy. 14.20. Płyty gramofonowe. — 14.45. Transmisja z Warszawy. 15.05. Płyty gramofonowe. 15.25. Krakowskie wiadomości bieżące. 15.30—18.00. Transmisje z Warszawy i Katowic. 18.00. Płyty gramofonowe. 18.20. „Gawędy podhalańskie”. 18.35. Program na dzień następny. 18.40. Rozmaitości, komunikaty. 19.00—23.00. Transmisje.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. IM. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Traviata”.
TEATR „BAGATELA” — o godz. 4-ej i 6-ej „Śpiewak ulicy”

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Atlantida”.
APOLLO — „Prawo do grzechu”.
ATLANTIC: — „Skippy”.
DOM ŻOŁNIERZA: — „Wiedeńskie noce”.
PROMIEN: — „Natchnienie” i „Igranie z miłością”.
SŁOŃCE: — „Arsen Lupin” i „Flip i Flap”.
SZTUKA: — „Transatlantic”.
SWIT: — „Sobowót” i „Serce Azji”.
UCIECHA: — „Tajemnicza wyspa”.

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA
Poradnia świadomego macierzyństwa i seksuologiczna dla kobiet udziela porad lekarskich niezamężnym osobom we wtorki i czwartki od godziny 6-ej do 8-ej wieczór; w piątki — od 10-ej do 12-ej w poł.

Kupony do kin

Kupony należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego” w Krakowie przy ul. Pijarskiej L. 4, codziennie od 8—1 i 4—7 w niedziele i święta od 8—11 przedpoł.

KUPON — „UCIECHA”.

upoważniający każdego do otrzymania biletu na fotele lub na I. miejsca do kinoteatru „Uciecha” za minimalną opłatą podatku od widoków. WAŻNY TYLKO W DNIU 27 SIERPNI 1933 R.

KUPON — „SŁOŃCE”.

upoważniający każdego do otrzymania biletu na fotele lub na I. miejsca do kinoteatru „Słońce” za minimalną opłatą podatku od widoków. WAŻNY TYLKO W DNIU 27 SIERPNI 1933 R.

Jak powstaje autostrada Kraków - Zakopane

Koszt jednego kilometra wynoszą ponad 200 tys. zł.

Kraków, 26 sierpnia. Z pośród nowych dróg, budowanych w ostatnich czasach przez Państwowy Fundusz Drogowy — na szczególną uwagę zasługuje odcinek drogi do Zakopanego, między Krakowem a Myślenicami, o długości 35 km. Jest to bowiem jedyna droga górską, znajdująca się obecnie w budowie, a wymagająca przytem specjalnej pieczołowitości, jako droga niezmiernie ciekawa pod względem technicznym. Dotychczasowy bowiem bieg tej drogi sprawiał automobilistom niejedną przykrą trudność zarówno z powodu ostrych wirażów, jak i silnych wzniesień.

Roboty te wykonywa z ramienia Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie przedsiębiorstwo budowy dróg, noszące nazwę „Nowodróg”. Kierownikiem robót związanych z przebudową drogi i asfaltowaniem nawierzchni jest p. inż. Alfred Missbach, który udzielił nam informacji o dotychczasowym stanie tych prac.

Przebudowę drogi Kraków—Myślenice rozpoczęto w dn. 20 lipca 1932 r., poczynając od Borku Fałęckiego za Podgórzem i ten odcinek wraz ze znaną górą Borkowska oddano już ubiegłej

zimy do użytku. Jazda po tym odcinku jest doskonała, a zwłaszcza dla samochodów, które zupełnie lekko mogą brać wzniesienia. Nawet podczas deszczu koła samochodowe nie ślizgają się, gdyż nawierzchnia asfaltowa jest odpowiednio przyrządzona tak, aby uniknąć ślizgania się gum samochodowych.

Mogilany są ostatnim etapem, do którego mogliśmy dotrzeć w obecnym stadium robót. Dalszy odcinek tej drogi aż do Głogoczowa (8 km) jest teraz przekopywany i korygowany, poczem po ułożeniu podkładu kamiennego, otrzyma on nawierzchnię asfaltową, która dotychczas ułożona jest zaledwie na kilku kilometrach, prace bowiem wykonywane są bardzo sumiennie i drobiazgowo. Koszt zaś budowy jednego kilometra takiej drogi wynoszą ponad 200 tysięcy złotych.

Spodziewać się zatem należy, opierając się na tem, co dotychczas zrobiono, że będzie to rzeczywiście reprezentacyjny odcinek naszych dróg, zapewniający maksimum wygody w podróżowaniu samochodem. Bo trzeba zaznaczyć, że w pierwszym rzędzie ta droga przeznaczona jest dla ruchu automobilowego.

Dwa ostatnie dni nieodwołalnie

w kinie „APOLLO”

Wielkie arcydzieło komedjowe p. t.

„PRAWO DO GRZECHU”

w języku czeskim dla każdego zrozumiałym

Konkurs modeli latających L. O. P. P.

rozpoczął się wczoraj w Krakowie

Kraków, 26 sierpnia. Wczoraj po południu na Wielkich Błoniach w Krakowie rozpoczął się czwarty, ogólnokrajowy konkurs modeli latających LOPP. Konkurs ten jest wielką propagandą modelarstwa lotniczego wśród kształcącej się młodzieży.

W konkursie biorą udział instruktorzy i amatorzy ze wszystkich województw Polski w ogólnej liczbie ponad 50 osób. Silne zespoły przysłały miasta: Warszawa, Wilno, Poznań, Łódź, Gdańsk, Lublin i Kielce. Z zawodników krakowskich należy wymienić amatorów Piątka, Sularza, Gawraka i Zapalę.

Zakończenie konkursu nastąpi dziś. O godz. 7 rano odbędzie się konkurs dla amatorów, o godz. 2 po poł. dla in-

struktorów, a o godz. 8 wieczorem nastąpi w kasynie garnizonowym przy ul. Zyblikiewicza rozdanie nagród.

W razie niepogody, zakończenie konkursu odbędzie się w poniedziałek po południu.

Pożar w fabryce w Krakowie

Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona

Kraków, 26 sierpnia. Wczoraj po południu wezwano straż ogniową na ul. Sienną nr. 2, gdzie w domu Rosego powstał pożar.

W domu tym w suterynie znajduje się fabryka płynu i proszku do czyszczenia metali, należąca do Klejna. Z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar na półkach z gotowymi wyrobami fabryki. Ogień tak szybko rozszerzał się, że

dojście do suteryn od strony klatki schodowej było niemożliwe. Strażacy mimo masek gazowych i aparatów tlenowych nie mogli tamtey wejść.

Dopiero przez wybijcie dziury w oknie od strony chodnika weszli do wnętrza. Po blisko półtoragodzinnej akcji ratunkowej, pożar stłumiono.

Straty wynoszą przeszło 1500 zł.

Nadużycia w ojencji celnej

Sąd apelacyjny podwyższył wymiar kary b. kasjerowi

Kraków, 26 sierpnia. W ub. roku głośna była w Krakowie sprawa 58-letniego Teodora Herlingera, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w czasie od 1928 do 1931 roku sprzeniewierzył 37,000 zł., powierzone mu, jako asesorowi okręgowej dyrekcji kolei państwowych w Krakowie.

Herlinger był kasjerem ajencji celnej na dworcu towarowym, chociaż na stanowisko to nie miał kwalifikacji, albo-

wiem przez 30 lat był poprzednio kierownikiem pociągów.

Sąd skazał go na 18 miesięcy więzienia za defraudację 12,000 zł., albowiem resztę pieniędzy spłacił rodzina.

Od wyroku tego wniósł Herlinger odwołanie. Wczoraj sąd apelacyjny podwyższył mu tę karę do 3 lat więzienia. Obronca adw. Woźniakowski zapowiedział kasację.

Policjant zabity pod Bochnią

Sprawca zbrodni zdołał zbiec

Bochnia, 26 sierpnia. Władze policyjne powiatu bocheńskiego zaalarmowane zostały ubiegłej nocy straszną wiadomością o morderstwie, dokonaniem na osobiste st. posterunkowego Leopolda Góry posterunku Lipnica Dolna, pow. bocheńskiego.

Krytycznej nocy Góra opuścił dom, w którym mieści się posterunek, aby udać się do służby patrolowej. W momencie, gdy wyszedł z domu, padły 3 strzały rewolwerowe z bliskiej odległości. Ugodzony trzema kulami, Góra padł trupem na miejscu. Sprawca zdołał zbiec.

Energiczne dochodzenie zostało natychmiast wdrożone przez komendanta powiatowego w Bochni, nadkomisarza policji państwowej Klamuta, który przy był na miejsce zbrodni.

Blisze szczegóły, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

Tajemnicze morderstwo pod Oświęcimem

Oświęcim, 26 sierpnia.

Wczoraj po południu znaleziono w krzakach w okolicy Starych Stawów koło Oświęcimia zmasakrowane zwłoki 15-letniej dziewczyny Okrętówny, córki miejscowego kolejarza.

Na miejsce zbrodni przybyła policja, która wdrożyła energiczne dochodzenie. Zachodzi przypuszczenie, że Okrętówna padła ofiarą mordu seksualnego.

OSTRZEŻENIE.

Zdarzają się obecnie bardzo często wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracając baczną uwagę nie dajcie się oszukiwać.

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Złotym Stoniem” — ul. Grodzka 22. „Apteka pod Jagiellą” — Plac Matejki 3. „Apteka Nowowiejska” (przy Parku Krakowskim) — ul. Wybiekiego 1. „Apteka pod Trzema Gwiazdami” — ul. Rakowicka 12. Apteka Sternbacha — ul. Dietla 36.

Bandyta zamordował syna sklepikarza

Sąd apelacyjny w Krakowie skazał go na 6 lat więzienia

Kraków, 26 sierpnia. Na terenie powiatu nowosądeckiego głośny był przed kilku laty bandyta Jan Waligóra. Został on w roku 1927 skazany na 5 lat ciężkiego więzienia. Po wypuszczeniu na wolność, w dniu 27 lutego ub. roku włamał się on do

sklepu spożywczego Landerea w Nowym Sączu i skradł towary i gotówkę wartości 1200 zł.

W kradzieży tej usiłovali mu przeszkodzić syn Landerera Aron i Leon Tobiasz. Bandyta zagroził im jednak nożem i zbiegł. Aron Landerer dogonił opryszka. Wówczas ten dobył noża i ugodził go w szyję. Wskutek otrzymanej rany Landerer wkrótce zmarł. Waligórę aresztowano.

Sąd skazał go na 4 lata więzienia. Od wyroku tego skazany zgłosił apelację, a sąd apelacyjny podwyższył mu karę do 6 lat więzienia. Wobec tego skazany odwołał się do Sądu Najwyższego w Warszawie, który polecił rozpatrzyć sprawę przez sąd apelacyjny w innym komplecie. Wczoraj sprawa ta była rozpatrzona w Krakowie, a sąd apelacyjny zatwierdził wyrok skazający Waligórę na 6 lat więzienia. Oskarżał prok. Stapor. Bronił adw. Riesner.

UROCZYSTA AKADEMIA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO.

Ku uczczeniu 400-nej rocznicy urodzin króla Stefana Batorego, w związku z pobytem Pana Prezydenta R. P. prof. Mościckiego oraz z gościnną w naszym mieście reprezentantów rządu i Narodu węgierskiego, odbędzie się dnia 31-go sierpnia b. r. uroczysta akademja w Teatrze im. J. Słowackiego, zakończona operą St. Mon'tezuki „Straszny Dwór”.

Miejsca dla władz i urzędów, związków i stowarzyszeń na tę uroczystą akademję są rezerwowane do poniedziałku dnia 28 b. m. w południe.

Żądajcie piwa Okocimskiego

Pod protektoratem

P. Marszałka Józefa Piłsudskiego

III Targi Północne i Wystawa Lniarska w Wilnie

26.VIII.

1933

10.IX.

PAWILON GŁÓWNY: 14 sal. Wielka Rewja Przemysłu, Handlu, Rzemiosła i Rolnictwa. — PAWILON LNIARSKI: 5 działów z Wystawą „Wszystko ze lnu” na czele PAWILON RYBACKI — 10 działów i targ rybny przy sadzawkach. — PAWILON DROBIU i ZWIERZĄT FUTERKOWYCH. — WYSTAWA HODOWLANA Z TARGIEM NA KONIE REMONTOWE DLA WOJSKA. — Kilkadziesiąt pawilonów i kiosków na terenach otwartych. — W okresie Targów kilkanaście zjazdów organizacji społecznych i gospodarczych. — POCIĄGI POPULARNE ZE WSZYSTKICH WIEKSZYCH OŚRODKÓW POLSKI. — Adrs Wilno, Ogród Bernardyński.

BIURO PROP-PRASOWE: tel. 11-38. Przyjęcie od 9 do 11.

DYRECCJA: tel. 11-06. Przyjęcie od 11—13 i od 17—18.

Japonia grozi Stanom Zjednoczonym zerwaniem umowy waszyngtońskiej. — Przeciw dalszym zbrojeniom na Pacyfiku.

London, 26 sierpnia. Naprężenie stosunków na Oceanie Spokojnym przybiera coraz większe rozmiary.

„Daily Express” w wielce sensacyjnej formie przynosi wiadomość, iż Ja-

ponia wysłała do Stanów Zjednoczonych memoriał, ujęty w formę wręcz ultimatum.

W memoriale tym Japonia przestrzega Waszyngton, że na wypadek przeprowadzenia przez Amerykę „prosperity - programu” w zakresie budowy nowych okrętów wojennych oraz przedłużenia swej polityki celnej, Japonia zmuszona będzie odpowiedzieć analogicznymi zarządzeniami.

Japonia miała się, według dziennika, posunąć nawet tak daleko, że w memoriale swym wskazała termin, do którego oczekuje od St. Zjednoczonych odpowiedzi na swe zarzuty.

Japończycy zwracają Rooseveltowi uwagę, iż nie powinien się interesować sprawami terytorjów mandatowych Japonii, bowiem sprawa ta obchodzi tylko Japonię i Ligę Narodów.

Memoriał podnosi, że Japonia czyni jedynie to, co i Ameryka, wobec czego

alarmy prasy amerykańskiej są nieuzasadnione.

Wysłanie memoriału spowodowane zostało, jak twierdzi dziennik faktem, iż Japonia nie była zadowolona z dotychczasowych grzecznych odpowiedzi Ameryki w sprawie rozbudowy jej floty wojennej.

WYGODNY, TRWAŁY a przytem

tani bucik szkolny, oraz do tego stosowne pończochy z początkiem roku szkolnego są niemalą troską Rodziców i Opiekunów. Najnowsze modele buczików szkolnych

Del-Ka

troszkę tę w zupełności usuwają.

Geneza wojny światowej w świetle urzędowych dokumentów brytyjskich.

London, 26 sierpnia. Dzisiaj opublikowany został dalszy ciąg urzędowych dokumentów brytyjskich o genezie wojny światowej, jako część pierwsza tomu 9-go, omawiającego wypadki bałkańskie w latach 1929—1912 i wojnę turecko - włoską w latach 1911 — 1912.

Na uwagę zasługuje zapewnienie,

Przy astmie, chorobach serca, cierpieniach płucnych i płucnych, zółtach, rachityzmie, powiększeniu gruczołu tarczycowego i włośniach, naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa stanowi istotny środek, regulujący funkcje przewodu pokarmowego. Zal. przez lek.

które brytyjski minister spraw zagranicznych sir Edward Grey dał w roku 1912 rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych, a mianowicie, że o ile Niemcy chciałyby zgnieść Francję, to wówczas Wielka Brytania zrobi wszystko, aby uchronić Francję przed klęską.

Gdy Sazonow zapytał Greya w jakiej mierze flota brytyjska przysłaby z pomocą Rosji, gdyby ta dzięki sojuszowi z Francją została wciągnięta w wojnę z Niemcami, Grey odpowiedział, że w razie gdyby Anglia przystąpiła do wojny, flota brytyjska dążyłaby do walki z Niemcami na pełnym morzu i gdyby się to udało, zablokowałaby morze.

Przed likwidacją strejku pracowników kanałów we Francji

Paryż, 26 sierpnia. (Pat) — Konflikt między pracownikami kanałów północnej Francji, a pracodawcami dobiega końca.

W dniu wczorajszym minister robót publicznych przyjął delegację strejkują-

cych. — Delegacja oświadczyła ministrowi, że strejkujący gotowi są przyjąć decyzję, któraby zakończyła.

W dniu dzisiejszym, komitet strejkowy powołał ostateczne w tej sprawie decyzje.

Naprężona sytuacja w Irlandji.

London, 26 sierpnia. Wczoraj w nocy policja irlandzka na polecenie ministra sprawiedliwości nie zezwoliła na odbycie zebrania stowarzyszenia gwardji narodowej w miejscowości Water Fort. Jest to bratnia

organizacja gwardji narodowej z tą różnicą, że członkowie jej nie noszą mundurów.

Na ulicach tłumy entuzjastycznie witały przybyłego samochodem generała O'Duffy'ego, mającego przemawieć na tem zebraniu. Jednakże, gdy komendant policji odczytał mu zakaz odbycia zebrania, gen. O'Duffy wyszedł przed hotel oświadczać, że konflikt z milicją obywatelską ludu nie jest bynajmniej zamiarem gwardji narodowej i zaznaczył, że zebranie zostaje odroczone.

Tłum nie ruszył się z miejsca, zalegając cały skwer. Doszło do zaburzeń, przyczem musiała interwenjować policja. Minister sprawiedliwości wydał nakaz do komendanta policji, aby nie aresztować gen. O'Duffy.

„DORADO”

jest niezawodnie najlepszym środkiem usuwającym i odwanajającym potnienie rąk, nóg i pach.

Okrety wojenne za kawę

London, 26 sierpnia. Z Tokio donoszą, że rząd brazylijski zamówił w Japonji 30 statków wojennych. Okrety mają być wybudowane w ciągu 10 lat. Rząd brazylijski pragnie skutecznie zapłacić za statki wojenne częściowo gotówką, częściowo kawą. Wartość kawy, która ma być dostarczona Japonji w tym celu, wyniesie 200 milj. jen.

Tajemniczy pożar w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych

Berlin, 26 sierpnia. W gmachu urzędu spraw zagranicznych Rzeszy wybuchł wczoraj pożar, przyczem spłonęło urządzenie wnętrza jednego z biur i półki z aktami i książkami. Dwóch urzędników doznało silnego zatrucia dymem.

Straż ogniowa pożar ugasiła po godzinnej akcji ratunkowej.

Maturyczne i dokształcające kursy „WIEDZA”

Kraków, ul. Studencka 14, 1 p. przygotowuje na ustnych lekcjach zbiorowych, oraz w drodze korespondencji, z pomocą świeżo opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów, przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1933/34 na: 1) Kurs maturyczny gimn. wszystkich typów, 1a) Kurs maturyczny półroczny, 2) Kurs średni 5-ta i 6-ta klasa gimn. 3) Kurs niższy w zakresie 4-eh kl. gimn. 4) Kurs 7-iu klas szkoły powszechnej.

UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nnadto obowiązkowe kolokwja (egzaminny) badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Na kursach „WIEDZA” wykładają najwybitniejsze sily fachowe krakowskich państwowych szkół średnich. WAŻNE dla wystużonych pp. Pod oficerów, starających się o posady w Państwowej Służbie Cywilnej.

Ważne dla rodziców!!

Ponieważ za rok t. j. w roku szkolnym 1934/5 nie będzie już otwarta 4-ta klasa gimnazjalna, zaleca się rodzicom, ażeby zaraz wpisywali swe dzieci, które ukończyły 6-ty oddział szkoły powszechnej DO 1-ej KLASY GIMN. Z ŁACINĄ WEDŁUG NOWEGO USTROJU (dawna trzecia klasa gimn.). Wpisy do tej klasy i wyższych (do 6-ej włącznie) przyjmuje: Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne im. Kollątaja, Kraków, Czapskich 5. (Chwilowo z powodu remontu Studencka 14 I p. telef. 148-08). Oplaty b. niskie.

Pensjonat „LIDA”

W ZAKOPANEM niedaleko Dworca Kolejowego, w zacisznej ulicy, poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem lub bez po przystępnych cenach.

NAJGUSTOWNIEJ DOBIERA KRAWAT do każdego ubrania

„REKORD CRAVATES”

Kraków, FLORJAŃSKA 35.

Przepisowe krawaty dla pp. Studentów

3 duże tabliczki czekolady Pischingera

całkowicie mleczna i owocowa



razem za zł. 1-

Prof. Jorga udekorowany Krzyżem Kaniowskim.

Warszawa, 26 sierpnia. Dzisiaj o godzinie 19 w mieszkaniu reprezentacyjnym ministra rolnictwa i reform rolnych odbyło się uroczyste udekorowanie odznaka Krzyża Kaniowskiego b. premiera Rumunii prof. Jorgi.

Poseł hiszpański w Belwederze.

Warszawa, 26 sierpnia. Dzisiaj nowomianowany poseł hiszpański złożył wizytę w Belwederze wpisując się do księgi audjencjonalnej.

Nowy parlament fiński.

Helsingfors, 26 sierpnia. Nowoobрани parlament fiński zbiera się na sesję zwyczajną w dniu 1 września celem wyboru prezydium i komisji.

19 września sejm odroczy się na dwa tygodnie, poczem zbiera się w pierwszych dniach października na normalną sesję budżetową.

W kołach politycznych spodziewają się, że w czasie sesji budżetowej nastąpi zmiana rządu.

Lew uciekł z cyrku w Mławie

Niezwykła obława na ulicach miasta

Mława, 26 sierpnia. W cyrku „Hipodrom” w Mławie, po ukończeniu przedstawienia około godz. 11-ej w nocy wpędzono lwy do klatki. Nagle dwa lwy wyskoczyły z klatki.

Jednego ujęto natychmiast, zaś drugi wybiegł na ulicę i schronił się w parku miejskim. Rozpoczęła się obława, w

której wzięła udział policja i żandarmeria wojskowa.

Lew wybiegł z parku i wpadł do ogólnej ubikacji, znajdującej się na podwórzu starostwa.

Pogromcy udało się ująć lwa i odstawić go zpowrotem do zwierzyńca cyrku.

Wyścigi konne z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie

urządzone przez Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich T. z. odbędą się **dziś i w dniach 3, 6, 10, 14, 17, 20 i 24 września 1933 r.**
Początek gonitw o godz. 15-tej.
Wyścigi odbywają się bez względu na pogodę.

Gwarantowanej dobroci mydło „Trójka”

Kupno i sprzedaż

WIELKA WYSPRZEDAŻ POSEZONOWA W FIRMIE „MAGAZYN POLSKI”, KRAKÓW, DŁUGA 50. Koszule męskie okazynie 1.75, sportowe z krawatką 1.95, popielinowe 2.90, popelina francuska 4.50, jedwabne 6.50, kałesony 1.20, czapki 90 gr., skarpetki 25 gr., krawaty 15 gr. Dla Pań pończochy trwałe, 60 gr., pończochy jedwabne 80 gr., jedwabne „Bemberg” 1.85, skarpetki białe tenisowe 25 gr., obuwie damskie oblewane 1.45, rekawiczki kremowe z manszetem 95 gr. Dział okazynie: rączniki 25 gr., chusteczki 10 gr., koszulki sportowe 50 gr., koszule damskie strojne 1.10, Kolnierze 40 gr., pantofelki dziecięce 65 gr., Korzystajcie z wielkiej okazji taniego kupna i spieszcze z zakupem do firmy „MAGAZYN POLSKI”, Kraków, DŁUGA 50. Dla odsprzedawców rabat. 13.8

SPRZEDAM motocykl marki „Triumph” 500 m³ z góry sterowany, nowy, bak ponikłowany, na chodzie w bardzo dobrym stanie. Warunki dogodne. Zgłoszenia, „Express Ilustrowany”, Kraków, Piłarska 4 pod „Motocykl”. 27

KRAKÓW JEST DUMNY ZE SWEGO PAWILONU POŃCZOCH, bo ceny jego są bajecznie niskie, a wybór olbrzymi. Pończochy jedwabne po 1.20, „Bemberg” z prawdziwym szwem 1.90, w pierwszorzędnym gatunku 2.20 i 2.50. Pończochy bardzo trwałe 70 gr., fildecosse 75 gr., z prawdziwym szwem 1.40, 1.65. Skarpetki męskie „Sosnowiczanka” 40 gr., deseci 60 gr., fildecosse 75 gr., tenisówki białe 30 gr., koszulki pollo 1.65, rekawiczki damskie imitacja irchy 75 gr., 85, 95. Reformy damskie w olbrzymim wyborze od 70 gr., jedwabne 95 gr., kostiumy kąpielowe 1.— zł. Koszule męskie sportowe już od 2.90, kałesony męskie już od 1.70, kolnierze męskie 40 gr. **BĄDŹ OSZCZĘDNY I KUPUJ W PAWILONIE POŃCZOCH, KRAKÓW, PLAC W. W. ŚWIĘTYCH 10. UWAGA!** na adres: **NOWY BIAŁY DOM.**

MEBLE! TANI MIESIĄC MEBLI
Korzystajcie z nadzwyczajnej okazji:
Sypialka dębowa 4 krzesła gratis zł. 595.—
Sypialka mahoniowa 10 części „ 750.—
Sypialka mahoniowa luksus 10 części „ 900.—
Sypialka złota brzoza 10 części „ 1100.—
Sypialka orzech, kankak. 10 części „ 1100.—
Kuchnie eleganckie od ———— „ 125.—
Jadalnie od ———— „ 850.—
Stoły rozsuwane na 18 osób ———— „ 60.—
Leżanki ———— „ 30.—
jedynie w Najtańszym Źródle Mebli.
UWAGA! tylko Katowice, Starowiejska 3, obok kościoła ewangelickiego

NAJTAŃSZYM W KRAKOWIE ŹRÓDŁEM ZAKUPU POŃCZOCH, rekawiczek i trykotaży jest **TYŁKO ŻNANA Z TANIOSCI FIRMIA „ŹRÓDŁO POŃCZOCH**. Pończochy „Macco” bardzo trwałe 65 gr., fildecosse 75 gr., nadzwyczaj trwałe 90 gr., jedwabne „Bemberg” z prawdziwym szwem 1.50, 1.75, 1.90, fildecosse z prawdziwym szwem 1.40, 1.65. Skarpetki męskie 35 gr., 45 gr., tenisówki białe 30 gr., kostiumy kąpielowe 1.—, rekawiczki damskie imitacja irchy 75 gr., 90 gr., kremowe z manszetem 1.—. Reformy damskie w olbrzymim wyborze 70 gr. Prosimy przekonać się o olbrzymim wyborze i bajecznie niskich cenach, które poleca firma „ŹRÓDŁO POŃCZOCH”, Kraków, **PLAC DOMINIKAŃSKI 1.** 21

LAMPY elektryczne najtaniej zakupisz tylko w źródle Ganz, Kraków, Dietłowska 40. 27

SYPIALNIE, jadalnię, salonik sprzeda okazynie Frisch, Kraków, Stolarska 13. 27

BACZNOŚĆ! Z powodu redukcji sprzedaje firma „Meblank”, Katowice, ul. Młyńska 5. Eleganckie kompletne sypialki za zł. 450.— Eleganckie kompletne kuchnie za zł. 125.— Dostawa bezpłatna. 24

DLA WYTWORNYCH PAŃÓW. Koszule jedwabne w cenie reklamowej 6.50, sprzedaje firma „MAGAZYN POLSKI”, Kraków, DŁUGA 50

Posady

RUTYNOWANY buchalter poszukuje jakiegokolwiek posady. Łaskawe oferty proszę kierować pod adresem: Czestochowa, Skrzynka pocztowa 20, W. Andrejew.

PANOWIE I PANIE znajdą u nas stały zarobek. Wynagrodzenie miesięczne. Zgłoszenia „Samopomoc”, Katowice, Kopernika 14, Bielsko, Mickiewicza 32. 27

POTRZEBNA paniątka do praktyki fryzjerskiej i chłopiec, Piłarska 17. 27

NABIJACZKĘ przyjmie Fabryka Czekolady Orlik i S-ka, Kraków, Dębni.

Ostatnia dodatkowa wycieczka morską statkiem linii Gdynia--Ameryka S. A.

Już tylko kilka dni można zamawiać bilety na ostatnią dodatkową wycieczkę T. S. S. „Kościuszko” do Sztokholmu w czasie od 3 do 6 września 1933 r. Cena od Zł. 100.— do 225.— Zapisy przyjmują: Biuro linii Gdynia—Ameryka S. A., Gdynia, ul. Waszyngtona, gmach Żegluga Polskiej, oraz biura podróży „Orbis”, Wagon-Lits Cook i Agencja Turystyczna W. Butkis, Gdynia, ul. Starowiejska.

Największa sensacja obecnej doby!!!

Z powodu jubileuszu tj. 10-cio lecia istnienia firmy naszej, która zawsze cieszyła się wielkim uznaniem ze względu na sumienne i staranne wykonanie wszelkich zleceń, postanowiła przyjąć z pomocą każdemu i wysłać pełne, wartościowe komplety towaru po cenach dotąd niebywałych.

Cały komplet towarów tylko za 16 zł. 20 gr.

(który dotychczas kosztował zł. 36), a mianowicie: 3 mtr. wełnianego, letniego kurtu pełnej podwójnej szerokości 140 cm. na eleganckie ubranie męskie, lub palto damskie (desenie bielskich kamgarów), 1 kostjum k. letni, damski, ładnie przybrany we wszystkich kolorach (podać rozmiar), 1 koszula męska, letnia z dobrego materiału, wykończona jedwabistym gorsem, 1 para kałesonów dużych z dobrego materiału, 1 koszula damska, duża, 1 para reform damskich, 3 chusteczki męskie lub 3 chusteczki damskie, 1 para skarpetek mocnych i 1 para pończoch jedwabnych (kolor według wyboru). To wszystko razem wysyłamy prawie darmo, bo tylko za 16 zł. 20 gr. za pobraniem pocztowym, po otrzymaniu listowego zamówienia. — Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie. — Bez wszelkiego ryzyka! W razie, gdyby towar nie podobał się, przyjmujemy takowy z powrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy. Zamówienia adresować:

„POLSKA POMOC” Łódź, skrz. poczt. 549
UWAGA! Do każdej paczki dołączamy zupełnie bezpłatnie jubileuszowy wartościowy podarunek.



KĄDZY BEZPŁATNIE OTRZYMA str. broni, Dz. U. P. Nr. 2341 i 50 naboł, strzelający z naboł, bez zezwolenia, oraz wieczne pióro, kto zamówi u nas listownie zegarek ze złota francuskiego syst „Ankier” niczem nie różniącego się od prawdziwego 14 kar, za zł. 6.95 (zam. 30) z 25-letn. gwar. wyregulowany do minuty z wiecznym szkłem, 2 szt. 12.50, lep. gat. fant 7.95, 10, 15. Ze świecącym cyferbl. i wskazówkami zł. 8.68, 12, 15. Kryty z trzema kopertami 11.95, 15, 17 i 19.25 — Na rękę męski lub damski 9.95, 13, 15, 17, 20 i 25. — Dewizki 1, 2, 3, 5. — Bez ryzyka. Wrazie niespodobania zwracamy pieniądze. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. — Adresować: Fabr. Zeg., E. Jakubiński, Warszawa, ul. Leszno 60 — 4.



Rozmaite

MOJE bezkonkurencyjne środki homeopatyczne ziołowe leczą bez śladu wszystkie, nawet najbardziej zaawansowane przypadłości GRUŹLICY (SUCHOTY). Leczą również SYFILIS i jego skutki, recydywa wykluczona. Poza tym cierpienia żołądka, kiszki, wątroby, płuc, nerkowe, sercowe, kobiece, weneryczne, reumatyczne, artretyczne, sklerozę i inne. Zgłoszenia pisemne lub osobiste. Posiadam liczne podziękowania. Zakład Przyrodolecznicy Marmolowej Królewska Huta, Rynek nr. 7.

IWONICZ Pensjonat „ZOFJÓWKA”, pokoje słoneczne, całodzienne wykwinne utrzymanie, urocze centralne położenie, wolne od kurzu. St. dłowa.

BACZNOŚĆ! Przy astmie, bronchitis, katarze płuc i innych cierpieniach ludzie dbający o swoje zdrowie udają się natychmiast po bezpłatne informacje o najskuteczniejszym i tanim preparacie „Anti - Broncial - Ozon” do jedynej holenderskiej filii na Polskę „Kosmos” Bielsko, Inwalidzka 6.

NAJLEPSZE GORSETY, NAPIERŚNIKI, PASY POOPERACYJNE I CIAŻOWE TYLKO W FIRMIE „FEMINA”, KRAKÓW, GRODZKA 2, W PODWÓRCU. 30

WPISY NA KURSY HANDLOWE W LESKU (Województwo Lwowskie). Ceny kryzysowe. Po ukończeniu świadectwo. Prospekty darmo. Dla zamiejscowych listownie. 23

UPRAWNIONY zakład dentystyczny przyjmuje wszelkie roboty techn. -dentystyczne dla P. T. Lekarzy i Dentystów, po cenach bardzo niskich. Wykonanie szybkie i dokładne. Zakład Dentystyczny, Kraków, Wielopole 3. 29

BACZNOŚĆ! Przyjmuję wszelkiego rodzaju pisma do przepisywania na maszynie. Wykonuję zlecenia bardzo szybko i tanio. **BIURO PRZEPISYWANIA NA MASZYNIE** Gustawy Krysche-rowej, Nowy Sącz, Jagiellońska 5. 27

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskowa wystawioną przez P. K. U. Bochnia na nazwisko Eljasz Geiger Rt. Gotreich. 26

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Ciomborówna Marja. 27

Odezwy komunistów niemieckich są kolportowane w formie broszur i ulotek reklamowych, o pozornie niewinnej treści.

Niemna dnia, aby prasa niemiecka nie doniosła o obławach i masowych aresztowaniach komunistów. Organizacja komunistyczna pomimo represji istnieje i działa w podziemiach. Policja niemiecka ma z nią dużo kłopotu, gdyż komuniści są czasem bardzo pomysłowi.

Na ulicach Berlina rozdawano niedawne broszurkę z wielkim krzyżem na okładce i napisem: „W cieniu Krzyża—film Cecil de Mille’a”. Pierwsze stroniczki broszury były streszczeniem filmu. Ale nieco dalej można było czytać, że tak jak Neron spalił Rzym i prześladował chrześcijan, tak hitlerowcy spalił Reichstag, by zgnębić komunistów. W formie niewinnej ulotki reklamowej przemycano dłuższą odezwę bolszewicką. Rozdano w Berlinie dziesiątki tysięcy tych osobliwych ulotek, zanim się policja spostrzegła. Aresztowano wielu kolporterów, lecz nie wykryto drukarni, która te druki wykonała.

W Monachjum pewnego ranka nieznanymi osobnikami obchodzili kamienicę za kamienicą i wrzucali do każdej skrytki pocztowej prospekt wytwórni radiowej. Obywatel, który czytał przy rannej kawie ów prospekt, dostrzegł początkowo tylko wielkie napisy: „Przełomowy wynalazek! Sensacyjna nowość! Sprzęt radiowy po śmiesznie niskich cenach! Odbiornik dla każdego Niemca!” Ale wpatrzwszy się lepiej, zaciękawiony Monachijczyk znalazł między grubymi napisami wąskie linijki drobnego druku z niespodziewaną treścią: „Triumfem niemieckiej techniki jest



Odparzenia słoneczneusuwa PUDER BEBE SZOFMANA

ARAGO ST. GÓRSKIEGO PEWNY NA WYNIŚCZENIE ODCISKÓW ZADĄĆ WSZĘDZIE

GLADZIK NIEDOŚCIGNIONE KOSTRZEDZ DO GOLENIA WSZĘDZIE DO NABYCIA! GŁ. SKŁAD: KRAKÓW, WIŚLNA 6 35 groszy

DARMO 50 NABOI, KTO ZAMÓWI BROWNING MAGAZYNOWY 6-CIO M/M.



wyrzucający sam gilzy po każdym wystrzale do celu metalowymi kulkami lub śrutem do ptactwa, patent Nr. 2295. Zapewnia bezpieczeństwo osobiste, cena wraz z eleganckim futerałem zł. 6.95 (zam. 52.—). Karta na broń niepotrzebna, automat 8-mio strzał. 15.95, 100 szt. naboł met. alarm. 3.65. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. 50 naboł dodajemy tylko do 8-mio strzał. Adres: Przedst. Fab. Broni „CHRONOMETRE” Warszawa, Graniczna 12. E.

GRZEBIEN ONDULACYJNY *SENSACYJNA NOWOŚĆ!* *smierzący podwójną ondulację*
Dla zaprowadzenia oddajemy 10.000 grzebieli po cenie reklamowej 2zł. za sztukę
Onduluje krótkie i długie włosy, bez korbówek, szpilek, lub innych pomocniczych środków lecz naturalną drogą, przez zwykłe czesanie. Solidny i trwały, służyć może kilka lat. Niebezpieczny dla pań i panów. Dużo zaoszczędzić, nie wydając na fryzjera, mając przytem zawsze ładnie ondulowane włosy. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. „KADEWU”, Łódź, ul. ANDRZEJA 24 E

Przy nadmiernej OTYŁOŚCI należy stosować krajową **MORSZYŃSKĄ WODE GORZKĄ** w dawce od 1/4—1 szklanki. — Sprzedaż w aptekach i drogerjach.

Więści gospodarcze.

O ULGI PRZY ZWIEKSZANIU STANU ZATRUDNIENIA.

Wobec realizowania przez ministerstwo skarbu ulg przewidzianych przy zwiększaniu liczby zatrudnionych robotników, poszczególne firmy przemysłowe złożyły w początkach r. b. podania władzom skarbowym. W podaniach tych zainteresowane przedsiębiorstwa domagały się udzielenia zezwolenia na powiększenie liczby zatrudnionych robotników ponad przewidziane kategorie świadectwo przemysłowe, wykupionego na rok 1933. Dotychczas jednak tylko niewielka część podań została definitywnie załatwiona.

W związku z tem organizacje gospodarcze wystąpić mają do ministerstwa skarbu z postulatem wydania podległym urzędom polecenia jaknajszybszego załatwiania tych podań, gdyż od ich realizacji zależy zwiększenie liczby zatrudnionych robotników, co oczywiście wywiera wpływ na sytuację rynku pracy,

Ujęcie dwóch groźnych bandytów, którzy w bestjałski sposób znęcali się nad 80-letnią staruszką

Warszawa, 26 sierpnia. W dniu 15 sierpnia r. b. dokonano w Milanówku pod Warszawą zuchwałego napadu bandyckiego. Na posesję Katarzyny Ożarowskiej dostali się dwaj rabusie i zażądali od jej syna, 45-letniego Zygmunta, pieniędzy na wódkę.

Gdy Ożarowski odmówił, rzucili się na niego i pobili dotkliwie. Ożarowski zdołał schronić się w mieszkaniu matki. Ścigający go napastnicy wylamali drzwi i zaczęli się znęcać nad Ożarowskim, bijąc go obuchami siekier i łamiąc mu szcękę. Po chwili katowany został wywleczony na podwórze.

Zrozpaczona i przerażona matka rzuciła się do nóg napastnikom, błagając ich o litość nad synem. Wówczas porzucili oni Ożarowskiego i zaczęli katować staruszkę.

Sasiadom, pragnącym pośpieszyć z pomocą zagrozili siekierami. Dopiero nadchodzący policjant spłoszył bandytów.

80-letnia Ożarowska została strasznie poraniona. Bandyci złamali jej no-

gę i naruszyli kości czaszki. Do dnia dzisiejszego przebywa ona w szpitalu. Stan jej jest ciężki.

Obecnie policja ustaliła sprawców napadu. Sa to Zygmunt Andrzejowski, lat 25, oraz kompan jego, Wacław

Ziącki, lat 29, obaj mieszkańcy Grodziska Mazowieckiego.

Skutych kajdankami, przewieziono do Warszawy i osadzono w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Bandytom grozi sąd doraźny.

„Wszystko mi jedno, bo jestem warjatem!”

Falszerek książeczek P. K. O. będzie zbadany przez psychiatrów

Warszawa, 26 sierpnia. Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Warszawie stanął wczoraj Józef Binias oskarżony o fałszowanie książeczek PKO.

Binias był już 10 razy karany i 40 razy notowany jako podejrzany o kradzież. Na sprawie sądowej nie przyznał się on do winy i oświadczył, że

„wszystko jest mu jedno, bo i tak jest warjatem”. Binias istotnie przebywał w szpitalu dla umysłowo chorych. Wie on, że jest upośledzony na umyśle i dlatego na sprawach sądowych tłumaczy się, zawsze że jest warjatem.

Sąd przesłał Biniasa ponownie lekarzom do zbadania jego stanu umysłowego.

Samobójstwo dyrektora „Dresdner Banku”.

Gdańsk, 26 sierpnia.

W zamiarze samobójczym rzucił się z okna drugiego piętra dyrektor „Dresdener Banku” dr. Pohle, zabijając się na miejscu.

Denat zamieszany był w proces na tle erotycznym, który w tych dniach toczył się przed sądem gdańskim.

Minister belgijski ranny w katastrofie samochodowej

Paryż, 26 sierpnia.

Belgijski minister i delegat Belgii w Lidze Narodów de Brouckere, uległ ubiegłej nocy ciężkiemu wypadkowi samochodowemu. Samochód, którym jechał de Brouckere zderzył się w pełnym biegu z innym autem.

De Brouckere uległ złamaniu ramienia oraz innym poważnym obrażeniom.

Socjalista gdański przed sądem

za to, że... pobili go hitlerowcy.

Gdańsk, 26 sierpnia.

Dzisiaj po południu w sadzie karnym odbyła się w trybie przyspieszonym rozprawa przeciwko posłowi socjalistycznemu Schmidowi, który w gmachu sądu w dniu 23 b. m. napadnięty został przez grupę bojówkarzy hitlerowskich.

Akt oskarżenia zarzucał mu działalność zagrażającą interesom państwowym i obrażenia cielesne zadane jednemu ze szturmowców, mimo, że w związku tym właśnie oskarżony odniósł poważne rany.

Po przeprowadzonej rozprawie Schmidta uwolniono od winy i kary.

Aresztowanie kurjera hitlerowskiego w Pradze Czeskiej.

Praga, 26 sierpnia.

Aresztowano tu urzędnika prywatnego niejakiego Waltera Hertla, który okazał się kurjerem hitlerowskim.

W czasie rewizji znaleziono u niego szereg obciążających dowodów, m. i. potwierdzenie jego pochodzenia aryjskiego, wystawione przez organizację hitlerowską.

Hertel zwrócił uwagę policji swymi częstymi wyjazdami do Berlina.



Jaka winna być żona według wymagań faszystów włoskich.

Faszyści ułożyli obecnie dekalog żony-Włoszki, którego niejedno przykazanie można doskonale zastosować i do niefaszystowskiej kobiety. Oto jak brzmi tych dziesięć przykazań małżeńskich:

1) Kochaj męża nadewszystko, a kochaj bliźniego jak możesz nałepiej, ale pamiętaj, że dom należy do męża, a nie do bliźniego.

2) Uważaj swego męża za wybitnego gościa, za cennego przyjaciela, a nie za przyjaciółkę, której się opowiada wszystkie zgrzyoty i zmartwienia. Staraj się obojętne bez tej przyjaciółki, jeżeli możesz.

3) Niech dom twój będzie w porządku, a twarz uśmiechnięta, gdy mąż wraca, a jeżeli on tego nie zauważy, to wybacz mu.

4) Nie żądaj zbyt wiele od męża, jeżeli to możliwe, żądaj radosnego mieszkania, trochę wolnej przestrzeni i spokoju dla dzieci.

5) Niech twoje dzieci będą zawsze

świeże i czyste, a ty bądź taka, jak one. Niech się uśmiecha na wasz widok, a niech myśli o was, gdy go niema w domu.

6) Pamiętaj, żeś go poślubiła na dobre i złe. Jeżeli go wszyscy opuszczą, ty musisz jeszcze trzymać jego rękę w swoich dłoniach.

7) Jeżeli twój mąż ma jeszcze matkę, nie możesz być dosyć dobra i dosyć się poświęcać dla tej, która go kołysała, gdy był dzieckiem.

8) Nie żądaj od światła tego, czego nie dał jeszcze nikomu: jeżeli jesteś pożyteczna, jesteś już szczęśliwa.

9) Jeżeli spadnie nieszczęście, nie trać odwagi, nie rozpaczaj: przyjdzie uspokojenie, miej zaufanie do męża, a on będzie miał odwagę za dwoje.

10) Jeżeli twój mąż oddał się od ciebie, czekaj na niego. Nawet gdyby cię opuścił, czekaj na niego. Bo ty niefetyko jesteś jego żoną, ale i honorem jego imienia. A kiedyś on wróci, błogosławiąc cie-

B. właściciel księgarni sprawcą kradzieży

Na sprawie ze łzami w oczach przyznał się do winy. — Sąd uwzględnił okoliczności łagodzące

Warszawa, 26 sierpnia. Przed sądem grodzkim w Warszawie odbyła się wczoraj niecodzienna rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł 68-letni Roman Komaniecki, oskarżony o dokonywanie systematycznych kradzieży.

Komaniecki od 50 lat pracuje w księ-

garstwie. Przed wojną miał w Petersburgu wielką księgarnię, a gdy po rewolucji musiał uciekać do Polski, znalazł się bez środków do życia.

Ponieważ był on znany w sferach właścicieli księgarni, został przyjęty do firmy Arcta w Warszawie.

Po pewnym czasie jednak w księ-

garni stwierdzono, że dokonywane są systematyczne kradzieże. Jak wielkie było przerażenie dyrektorów firmy Arcta, gdy przekonali się, że książki kradł właśnie Komaniecki.

Aresztowany przyznał się ze łzami w oczach do winy. Oświadczył on, że kradł książki, ponieważ żona jego zachorowała i nie miał funduszy na jej leczenie. Wraz z Komanieckim na ławie oskarżonych zasiadł właściciel antykwariatu Baumkoller, który skupował skradzione książki.

Sąd skazał Komanieckiego na dwa miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata, a Baumkoller za nieświadome paserstwo na 300 zł. grzywny.

Aptekarz członkiem bandy

handlarzy morfiny, kokainy i opium

Warszawa, 26 sierpnia. Ostatnio władze bezpieczeństwa stolicy prowadziły energiczną akcję w kierunku likwidacji band handlarzy narkotykami. W Warszawie zamknięto szereg aptek, a handlarze nie czując się bezpieczni, przenieśli się na prowincję.

Wreszcie władze śledcze ustaliły, że handlarze narkotykami jeżdżą często do Zakroczymla. W związku z tem przeprowadzono rewizję w tamtejszej aptece, należącej do Romana Kowalewskiego.

W czasie rewizji znaleziono znaczne ilości morfiny, kokainy, nalewki opiumowej T-wa Opji, nalewki haszyszu i t. p. Trucizny te były ukryte w piwnicy i w mieszkaniu prywatnym aptekarza oraz w składzie.

Kowalewski, poza sprzedażą narkotyków, bezprawnie sporządzał lekarstwa na recepty, oraz wydawał wartościowe specyfiki, chociaż przepisy surowo tego zabraniają. Miejscowa ludność oraz okoliczna zaopatrywała się bezprawnie u Kowalewskiego w najprzeróżniejsze cenne lekarstwa, których

bez recept lekarskich nie wolno było wydawać.

Skład apteczny Kowalewskiego zamknięto, a sprawę przekazano prokuratorowi.

Echa strejków tramwajarzy warszawskich

Wczoraj rozpoczął się proces w sądzie apelacyjnych

Warszawa, 26 sierpnia. W sądzie okręgowym w Warszawie odbyła się wczoraj rozprawa sądowa, będąca echem ostatnich kilku strejków wśród tramwajarzy. Jak ustaliło dochodzenie, do wszystkich tych strajków podburzał robotników Stefan Ostrowski. Wraz z Ostrowskim aresztowano jego towarzyszy, którzy stanęli przed

sądem okręgowym i skazani zostali Ostrowski na 5 lat więzienia, Kłos na 4 lata, Skrzypiek na 3 lata, Zawadzki na 3 lata, Chęciński na 3 lata i Chudy na 3 lata więzienia.

Od wyroków tych wnieśli skazani apelację. Obecnie sprawa ich jest rozpatrywana przez sąd apelacyjny.

Serdeczny list Baden-Powella

do wiceministra gen. Sławoj-Składkowskiego.

Warszawa, 26 sierpnia. Gen. Baden - Powell nadesłał z pokładu statku „Calgarc” do p. wiceministra spraw wojskowych gen. Składkowskiego list, w którym pisze między innymi:

„Niechaj mi wolno będzie podziękować za przyjęcie w Polsce w imieniu 650 angielskich instruktorów i instruktorów skautowych znajdujących się na pokładzie tego okrętu. Zwracam się za pańskim pośrednictwem do J. E. Pana Prezesa Rady Ministrów również z serdecznym podziękowaniem za zaszczyt jaki nam uczyniliście osobistym przyjęciem nas w Gdyni i za nadzwyczaj miłe słowa powitania.

Wizyta nasza w Gdyni, chociaż niestety bardzo krótka, dała nam ogromne zadowolenie. Wielką było dla nas

przyjemnością spotkanie tak licznych kierowników polskiego ruchu skautowego. My w Anglii mamy wiele podziwu i przyjaźni dla narodu polskiego. Głównym celem naszej podróży była chęć osobistego poznania was i zawiązania przyjaźni. Rezultat tego osobistego kontaktu jest, jak przypuszczam, pomyślny.

Wierzę, że wzajemne poznanie się młodzieży obu krajów przyniesie daleko idące skutki i rozwinię w młodzieży obu narodów ducha dobrej woli, tej podstawy pokoju świata.

Serdecznie dziękuję za uprzejme poświęcenie czasu mej osobie i dante możności poznania się osobiście. Pozostaje szczerze oddany

(—) Baden - Powell — Naczelnny Skaut Świata.

Likwidacja szajki „potokarzy”

Warszawa, 26 sierpnia. Policja stołeczna wpadła na trop szajki złodziejskiej t. zw. „potokarzy”. Złodzieje ci grasowali na szosach podmiejskich i dokonywali kradzieży na t. zw. „potok”.

Polega to na tem, że w czasie postojów kradli oni z furmanki towary. Jeden z patroli policyjnych wysłany na zwiady zauważył kilku podejrzanych

mężczyzn, wykopujących coś z ziemi. Ukryci za drzewami policjanci zobaczyli, jak osobnicy ci wykopalili lakta paazki, załadowali na furmankę i odstawili je pociągiem do Warszawy. W ten sposób wykryto odbiorców towaru i złodziei. Policja aresztowała trzech członków bandy Marjana Oblińskiego, Eugenjusza Buczkowskiego, Antoniego Grabowskiego oraz Aleksandra Chłopkova

Minjatury

Piąte przez dziesiąte

Koks siedzi w wagonie trzeciej klasy. Podchodzi konduktor i pyta:
— Pański bilet?...
Koks zaczyna szukać po wszystkich kieszeniach. Jest coraz bardziej zdenerwowany.
— Ja przecie miałem... — tłumaczy się. — Włożyłem gdzieś do kieszeni...
I znova szuka. W kamizolce, w marynarce, spodniach, palcie... Biletu niema.
Koks wybucha spasmatycznymi śmiechami.
— Czego pan płacze? — uspokaja go konduktor. — Ja pana wierzę, że pan ma bilet... Może pan jeszcze znajdzie...
— A jak nie znajdzie?... Jak ja będę wiedział gdzie mam wysłać?!

W szkole rozpoczęły się już normalne lekcje. Właśnie nauczyciel opowiada dzieciom o różnych gatunkach zwierząt. Stał grał pod ławką w stalówki, więc nie oczywiście nie słyszał.
— Powiedź mi do jakiej grupy należą świnki, owce i pszczoły? — zwraca się do nauczyciela.
Malec rozgląda się trwożnie po całej klasie i nie wie na odpowiedzieć.
Wreszcie wysłał:
— Do... do... pszczołom, proszę pana...

Mówiono o wiernych żonach. Niektórzy przysięgali się do tego, że żony ich są niewierne.
Na to wstąpił Boka, znany w mieście rogacz i owinięty:
— Z tego widzę, że tylko ja jeden mam rzeczywistą wierzącą żonę...
— Pan i — dowiódł się wspaniały.
— Tak!... Moja żona trzy razy udebiła ode mnie i na każdym razem powróciła!

Pracowniczka wydała oświadczenie. Właśnie porządkuje w tej sprawie ze swatem.
— A czy on jest z uszczupionej rodziny? — informuje się ojciec.
— Co za pytanie?... — odpowiada swat. — Takiego śniadła pan nie znalazł... Jego rodzina to zioła!...
— A czy on ma dobre serce?...
— Dobre serce?... Co ja panu mam powiedzieć?... Powiem panu tylko tyle, że zimą to on kazał sobie zrobić watowaną pieleronkę, żeby papierosy się, brój Boże, nie przesiąkały!

Baron Roland opłakuje się żebrając. Od kilku lat dawał do mieszkać jemuż dwóm braciom, którzy wrócili się doń o pomoc. Zdarzyło się jednak, iż jeden brat umarł.
Po miesiącu ogląda się jak zwykle drugi brat po zaproszeniu i otrzymuje najświętszą część.
— Przeproszę, a gdzie jest dla mojego brata?... — pyta żebrać.
— Przecie pański brat już nie żyje! — tłumaczy mu baron.
— To co z tego?... To komu się należy po nim spadki? — panu, czy mnie?...

Czy „trzynastka“ jest feralna?

„C. T. P.“ nr. 13 obala popularny przesąd.

Z liczbą „13“ związany jest jeden z najpopularniejszych przesądów: „trzynastka“ jest liczbą „feralna“, przynosząca nieszczęście! Ludzie, wierzący w fatalizm trzynastki nigdy nie rozpoczną zajęcia w 13-ym dniu miesiąca, nie zamieszkają w domu, oznaczonym cyfrą „13“, i wszelkimi sposobami starają się uniknąć tej liczby. Niekiedy doprowadzają oni to do najdalszej przesady.
Ostatnio jednak zmienił się „kurs“: ludzie przesądni zaczęli uważać „13“ za liczbę szczęśliwą. Prowokują też ją różnymi sposobami: mężczyźni noszą w krawatach szpileczki z „trzynastką“, kobiety — branzoletki z „trzynastką“, bardzo często spotyka się „trzynastkę“ jako godło w konkursach itd. itd.
„Szczęśliwość“ liczby „13“ dowiódł ostatnio... nr. 13 tygodnia „C. T. P.“ („Co Tydzień Powieść“), który zdobył

niebывале powodzenie wśród szerokich mas czytelnicy. Numer ten jest rozchwytywany w całej Polsce i tylko jeszcze nieliczne egzemplarze są do nabycia u sprzedawców. Bo też nic dziwnego. W numerze tym drukowana jest jedna z najlepszych powieści kryminalnych ostatnich lat, „Zielony Pingwin“, która na całym świecie cieszy się olbrzymią popularnością.
Prócz tego numer zawiera bogaty dział humoru, rubrykę teatralno-filmową, wiadomości ze świata, nowy artykuł z cyklu „Wizerunki słynnych kobiet“ itd. Wystarczy dodać, że numer ten jest bogato ilustrowany, by zrozumieć, że... przesąd o „trzynastce“ został obalony!
Niech żyje „trzynastka“!

Tragarze kolejowi

nie mogą wyżyć ze swych nędznych zarobków

Każdy z was widział go na dworcu kolejowym. Stoi na peronie, gdy przyjeżdża pociąg, a oczy jego biegają na wszystkie strony, by złowić rozkazodawcze spojrzenie pasażera...
Pociąg stoi niedługo, za chwilę ruszy w dalszą drogę i znova trzeba będzie czekać do następnego. Więc bierze, ile mu dają,
byle coś zarobić...
Praca jest ciężka. Kufry, walizki, worki, paczki... — Wszystkie bierze na grzbiet kablakowaty. Konkurencja jest wielka. Na dworcach kręci się mnóstwo bezrobotnych, którzy za kilka groszy odniosą walizkę do domu.
— Może odnieść?...
Hej to razy pytanie to obija się o na-

sze uszy, gdy znajdujemy się z paczką na dworcu?... — Błagalne, wyczekujące spojrzenie... Bosy malec podejmie się odniesienia największych ciężarów. — Dla chleba...
Więc coraz trudniej zarobić. Czasy są ciężkie. Każdy stara się zaoszczędzić choćby kilka groszy. Sam udźwignie do tramwaju.
Zmniejszają się więc zarobki bagażowych. W większych miastach mają lepiej. Tam większy ruch na dworcach. W Warszawie, bagażowy zarobi do 10 złotych dziennie.
W innych miastach gorzej. Mniejszy ruch, mniej pasażerów, a poza tem na mało ruchliwych stacjach mniej schodzi takich pasażerów, którzy korzystają z usług bagażowego...
A żyć trzeba...
Sł.

Giełda zbożowa

Na dzisiejszym zehnanu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2.373 tony, w tem żyta 1.633. Uspekobienie epokowe. Notowano za 100 kg. parytet wagon-Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych żyto standard I-asy 13 — 13.50, pszenica jednolita 19.50 — 20, pszenica zbierana 19—19.50, owies jednolity 13 — 14, owies zbierany 12.50 — 13, jęczmień na kaszę 14—14.50, groch polny z workiem 22 — 24, groch Victoria z workiem 24 — 26, łubin niebieski 9 — 10, łubin biały 11 — 12, rzepak zimowy 34 — 36, rzepak zimowy 40 — 42, męka pszenna gat. I-asy luksusowa stara 45 — 50, nowa 38—43, męka pszenna gat. I-asy 65 proc. stara 40 — 45, nowa 35—38,

męka pszenna gat. II-gi po luksusowej stara 35 — 40, nowa 32 — 36, męka żytnia pyłkowa gatunek I-asy 65—55 proc. 24—25, męka żytnia salkowa I-asy 18 — 19, otręby pszenne szale 9.50 — 10, otręby pszenne średnie 9.50 — 10, otręby żytnie 7.50—8, kuchenki łubane 17 — 17.50, kuchenki rzepakowe 13—13.50, kuchenki słonecznikowe 16.50 — 17, męka pszenna gat. III-a „po-słednia“ stara 20—25, nowa 20—25.



„Pozwólcie nam żyć!“

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła rozpaczy utopić się. Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.
Po wielu przesłuchaniach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich. Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeczki.
Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.
Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boks polskiego, w decydującej walce z Lefochem ponosi klęskę. Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.
Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.
W międzyczasie hr. Zbigniew żenił się z Elżbietą Zbaraską. Jednakowoż spotkał się znova z Haliną, prześladowa ją swoja miłością.

chłomego, kto wie, czy nie wyjechałbym z nią zagranicę i porzucił bym Elżbietę. Ale wiem zgóry, że nasyciwszy swe zmyśły, zkołeci opuściłbym i Halinę — bo jednak w głębi duszy kochałem tylko Elżbietę... A wtedy powracać do niej, byłoby już zapóźno!
Poczem przyszło mi na myśl:
— Ciekawy jestem, co się teraz dzieje z Haliną Rajeczką? Bądź co bądź, zostaliśmy w dalszym ciągu przyjaciółmi. Chciałbym ją jeszcze kiedyś spotkać, ażeby uściskać jej rękę za to wszystko,

ROZDZIAŁ OSIEMDZIESIĄTY, CZWARTY.

Bankructwo Terlińskiego

Halina Rajeczka nie przeczuwała, jak wielką przysługę wyświadczyła swemu przyjacielowi.
Hrabia Zbaraski rozstał się z nią prawie z niechęcią. Była pewna, że zraziła go do siebie raz nazawsze.
Podwójne życie, jakie w ostatnim miesiącu prowadziła skończyło się.
Zamknęły się dla niej lśniące podwoje restauracji i dancinów. Nie chodziła już więcej — wsparta o ramię młodego hrabiego — na koncerty i do teatrów, ani też nie używała w błękitnym „Paczkardzie“ szalonych przejażdżek.
Piękny chwilowy miraż rozwił się

bezwrotnie. Książęcy kopciuszek z bajki powrócił znów do kuchni macochy — życia.
Teraz była już tylko zwykłą stenotypistką, pracownicą biura technicznego Terlińskiego.
Całymi godzinami siedziała w ciemnym lokalu, który był zarazem składem i kantorem w oczekiwaniu na klientów, którzy nie przychodzili.
Warstwa kurzu, przykrywająca w górce półki z przyborami technicznymi, stawała się coraz grubsza — coraz też bardziej szarzała twarz Terlińskiego.
Próżno rozsyłał swoje prospekty. Próżno uganiał się po mieście w poszukiwaniu klientów. Podobnych biur, jak jego, było w mieście całe setki. Konkurencja była za wielka, odbiorców zbyt mało, ażeby mieć jakikolwiek dochód z podobnego lilipuciego przedsiębiorstwa.
Kiedyś, gdy Terliński lokował swoje oszczędności w założeniu biura, przyświecała mu myśl, że może i do niego uśmiechnie się szczęście: wszak tylu ludzi robiło na handlu majątkiem!
Lecz z biegiem czasu przekonywał się o złudności swej nadziei.
Jeszcze nie kapitulował, jeszcze rzucał się na prawo i lewo, ażeby utrzymać się na roli: począł wystawiać weksle, wykupywał jedne i wystawiał nowe. Suma z procentów rosła dzięki tej manipulacji coraz bardziej — i nie było nadziei, ażeby sytuacja uległa poprawie.
Gdyby nie żona i dzieci, byłby może Terliński już wcześniej powiedział sobie trzeźwo, że sprawa jest beznadziejna i przyznał się — przynajmniej sam przed sobą — do bankructwa.

Jak się rodzą gwiazdy?..

Migawki z życia amerykańskich tancerek

(lu) — Dzień w dzień, o tej samej porze, widzimy je wystukujące kształtami sarniami nóżkami, takt melodii, czasem smętnej, częściej radosnej. Ładnie wykrojone usta, wokół, o lśniące bieli, zębów, jakby na zamówienie złożone są do uśmiechu. Widocznie zadowolone są ze swej pracy, wszak tak słodko się uśmiechają...
Kolebką „girls'ów“ jest Ameryka. — Ona stworzyła ten typ kobiety, który, ujęty jest w ramy niezmiennych kanonów. Wiek „girl“ amerykańskiej nie może przewyższać lat 25-ciu. Ładna twarz, wysmukła kibiś i strzeliste, długie, jak najdłuższe nogi oto jej atry. Powołała je do życia Gertruda Hoffman, wychowała Tiller, Jackson, Ziegfeld...
Życie girl amerykańskiej toczy się jak w internacie, z tą jedynie różnicą, że w „wytwórni girls'ów“ gros zajęcia wypełniają:
skrobaktyka i tańce.

Tak przedstawia się zazwyczaj karjerka „dziewczęcia“.
W magazynie mój pracuje skromne dziewczę. Choży uwiija się między klientami, jedna z szarego legjonu pracownic. Pracuje ciężko dzień cały.
Biednych ma rodziców. Musi im pomóc w ciężkiem położeniu. Śni o królewiczu z bajki i karierze królowej z ekranu.
Pragnie, ach jak pragnie zagrać na filmie! — Na twarzy młodego dziewczęcia rzadko zagości uśmiech. Zawsze zamysłona, zawsze zapatrzona w bliżej nieokreślony dół.
Na drodze jej życia staje reżyser filmowy, „łowca gwiazd“, który namawia biednego kopciuszka do wyjazdu do Hollywood. Szkoła girls'ów zyskuje nową adeptkę, która po latach pracy, olśni świat swym wdziękiem i subtelną grą prawdziwej artystki.
Girls nadają filmowi swoisty czar.

W tegorocznej produkcji znajdujemy szereg filmów, których żywą okrasą są roztańczone dziewczęta. Na przedzie kroczy triumfalnie film rewjowo-muzyczny p. t. „W blasku księżycy“. Film powyższy, oprawny w piękne melodie, w wykonaniu słynnej orkiestry Jacka Denney, przy współudziale artystów: Mary Brian i Leo Carillo, zapowiada się bardzo ciekawie.
Obok filmu „W blasku księżycy“ znajdujemy iane, tak samo ciekawe, jak: „Zgrany zespół“, z udziałem słynnego ze społu tanecznego teatru Ziegfelda w New-Yorku, oraz twór reżyserji E. A. Duponta p. t. „Kobieta orchidea“.

Ale mając rodzinę, którą kochał, nie umiał spojrzeć prawdzie prosto w oczy. Ludził się możliwością jakiejś świetnej niespodzianki, która postawi go na nogi — ewentualnością dogodnej dostawy, wielkich zamówień.
Lecz żadna niespodzianka nie przychodziła. Zato coraz częściej zjawiać się poczęli w jego biurze różni komornicy i sekwestраторzy. Po pierwszym o pięćdziesiąt procentach — po heroicznym spleceniu należności (kosztem nowych weksli) przez Terlińskiego, katastrofa poczęła się zbliżać z błyskawiczną szybkością.
Ilość weksli protestowanych wzrastała, Terliński stracił do reszty zaufanie i kredyt, aż wreszcie nastąpił moment, że zlicytowano mu wszystkie ruchomości i materiały, znajdujący się na składzie.
Terliński, który do ostatniej chwili ludził się nadzieją, że może uda mu się zapobiec bankructwu, opuścił bezradnie ręce.
Był słotny dzień listopadowy. Deszcz padał z monotonną zacieklnością, kałuże błota zalegały ulice. Każde uderzenie młotka komornika licytującego przedmioty, trafiało wprost w serce bankructwa.
Myśli o żonie i dzieciach doprowadzała go do rozpacz. Nie dążył do zrobienia majątku. Nie był nieuczciwym. Pragnął tylko utrzymać się na powierzchni życia — i wegetować.
Dewizą jego było: „Pozwólcie nam żyć — mnie i mojej rodzinie“ — lecz twarde losy wydzierały mu od ust ostatni kęs chleba.
(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

147)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POČZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą“ syn magnata łódzkiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonyuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida“ fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero“. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ełę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografię Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnany list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie wlec zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że księżę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli“. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by księżę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego księżę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli“. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux“ spostrzeżenie na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia“. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Urania“. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Urania“. Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu koleję perłową o milionowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy włamywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Mister X. demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa“.

Z rozkazu nieznajomej przez telefon, Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver. córki posła angielskiego.

Miss Alicja chwytą go na gorącym uczynku.

Tajemnicza nieznajoma skłania Rennera, by zostawił pudełko z pierścieniem miss Alicji w sklepie jubilerskim. Po rozmowie z nieznajomą Renner przekonywa się, że jest połączony z kom. Martinem.

Mister X dostaje się do mieszkania swego kolegi Szulca, skąd zamierza przedostać się do domu lorda Wellingtona, by mu zwrócić skradzioną kolekcję monet.

W domu lorda wybucha pożar właśnie w chwili, gdy jest w nim mister X. Bohaterski włamywacz ratuje życie kilku mieszkańców. Sam zaś, ranny, mdleje na progu mieszkania Szulca.

Po przyjeździe do zdrowia, Renner czuje, że znów ogarniają go noce. Na rzecz przytulku dla podżutków postanawia zdobyć 50 tys. dolarów od przemysłowca Holta.

Z jednej strony podziw, entuzjazm, zachwyty i wszelkie tego rodzaju uczucia, w których — muszę to powiedzieć bez ogródek — jest przeważnie bardzo wiele ograniczenia. Trudno o zajęcie mniej godne zazdrości jak właśnie zajęcie i losy tak zwanej gwiazdy. Reżyserzy, dyrektorzy, malarze i wszyscy ludzie, którzy mają coś wspólnego z wytwórnią — żądają od „gwiazd“ pracy, pracy i jeszcze raz pracy. Owa gwiazda, którą publiczność ogląda w kosztownych toaletach, którą wszyscy podziwiają, często musi wstawać o piątej rano i kłaść się spać o drugiej w nocy. Proszę mi wierzyć, że niema w tem absolutnie przesady.

Nie narzekalabym na ten stan rzeczy, gdyż przyzwyczajona jestem do pracy. Ale, droga Panno Alicjo, co się ma za tę pracę? Podziw tłumów, które jak każdy tłum składają się z jednostek niewybrednych i zawiść całego szeregu ludzi, zawiść bliska nienawiści.

Niejednokrotnie zwierzałam się Pani z moich trosk wiedeńskich. Mówiłyśmy nawet z nim o tem. Przekonałam się teraz, że w Warszawie nietylko nie jest lepiej, lecz może i gorzej. Z tego względu postanowiłam nie podpisać najbliższego kontraktu i odsunąć się od filmu.

Wie Pani do czego wracam? Do mego starego, kochanego cyrku. Jednak tam się czuję najlepiej. Ten typowy zapach cyrku, o którym ludzie wytwórni mówią, że przypomina zapach perfum „Jockey-Club, a o którym ludzie mniej wytwórni powiadają, że poprostu zalutuje stajnię — ten zapach jest dla mnie atmosferą, w której czuję się najlepiej. Przywykłam do tej pracy, do tych ludzi i nawet do tej widowni. Karjera filmowa pozwoli mi i tak stawić wyższe wymagania i mam nadzieję, że uzyskam poważne engagement zagraniczne.

Tyle o sobie.

Chciałabym wiedzieć jak się Pani miawa po ostatnich wydarzeniach? Jak się Pani czuje w Szwajcarii i czy rychło zamierza Pani wrócić do Wiednia. Wyobrażam sobie, jak przykro musi mu być bez nas. Dopiero przecież niedawno przyszedł, nieborak, do zdrowia.

Panno Alicjo! Myślę bardzo często o tem, że pora nareszcie będzie wywieść go z tej matni, w której się teraz znajduje. Jak długo można wystawiać cierpliwość człowieka, a może i jego uczucia na tak ciężką próbę. Bedziemy musiały zastanowić się nad tem poważnie. Proszę, niech mi Pani odpisze, jakie względy przemawiają za tem, by rzecz ciągle była jeszcze trzymana w tajemnicy. Bardzobym była Pani wdzięczna, gdyby zechciała skomunikować się z panną Reną Walden w tej sprawie. Ciekawa jestem, czy numer telefonu, który podałyśmy mu ostatnio, nie doprowadził go do pewnych wniosków. Jakkolwiek bądź i nasza sytuacja staje się coraz bardziej trudna. Choćbyśmy nie chcieli — prędzej czy później trzeba będzie skończyć z tem wszystkim. Czekam na list Pani i pozdrawiam Panią i całuję najserdeczniej.

Ela.

Na list ten po kilku dniach otrzymała Ela odpowiedź datowaną z Lozanny. — „Kochana moja sojuszniczko!

Jak dziwnie się nieraz składa w życiu. Prawie jednocześnie musiałyśmy opuścić Wiedeń. Pознаłyśmy się w okolicznościach dość niezwykłych i prawie jednocześnie zaczynamy się zastanawiać nad tem, jak rozwikłać naszą tajemnicę. W każdym razie możemy sobie pogratulować. Ten dla wszystkich tajemniczy człowiek, dla nas niema w sobie nic z tajemnicy, za to my — cała nasza trójka — potrafiła go otoczyć zagadką niepoznana.

Pamiętam ów dzień, w którym po-

znaliśmy się na przyjęciu u Lady Windstone, kiedy brat Reny Walden wręcz sprowokował naszego pupila. — Wystarczyło nam jednego spojrzenia, byśmy się zrozumieli. I od tej chwili stałyśmy się współniczkami wielkiego sekretu, do którego dopuszczona została tylko Rena.

Po przyjeździe do domu zastanowienie nad tem czy i jak sprawę zakończyć. Nie umiem zwierzać się z rzeczy, które są mi najdroższe. Powiem Pani jedno tylko: wraz z tem wyjawieniem prawdy wiąże bardzo wiele nadziei. Byłoby dla mnie ciężkim ciosem, gdyby te nadzieje miały się nie urzeczywistnić. Dla tego wołę ów stanowczy i decydujący moment odłożyć na jak najpóźniej. — Chcę w ten sposób zdobyć pewność.

Droga Pani! Widzę, że wdałam się w filozofję bardzo mętną. Pani list tak konkretny, dowiedziałam się z niego, że wraca Pani do swej dawnej pierwszej miłości: do cyrku. A propos: jak tam sprawa z panem Grzegorzem?

Mam nadzieję, że wszystko u Pani obróci się teraz na dobre. Nasze miasto nie przyniosło pani szczęścia. Już zawsze lepiej zostać na swoich śmieciach. Wraz z przejściem do cyrku rozpoczyna Pani jednak życie trochę koczownicze. Tem milej Pani będzie od czasu do czasu wrócić do swej Warszawy. A jeśli się kiedy wydarzy, że wpadnie Pani do Wiednia, to proszę uważać nasz dom za swój.

Na dziś kończę. Za kilka dni napiszę obszernie co myślę o tamtej sprawie. Muszę wreszcie zdobyć się na krok sta nowczy i musi mi Pani pomóc.

Zresztą jest to przecież nasza wspólna sprawa. Nie wolno mi samej decydować.

Całuję panią serdecznie.

Alicja.

Trzecia sojuszniczka Rena Walden otrzymała w kilka dni potem list d. Eli. Ela pisze:

— Droga Panno Reno!

Panna Alicja, którą jest Pani — o ile wiem — w korespondencji, zna już wszelkie szczegóły dotyczące mej najbliższej przyszłości. Mam wszelkie dane, by sądzić, że najwyżej za rok zobaczy mnie pani na koniu na maneżu cyr-

kowym. Panowie Morris and Thmas, którzy jeszcze przed kilku miesiącami uważali za największy zaszczyt dla mnie, że udzielili mi kilku minut rozmowy w swoim małym gabineciek wiedeńskim, teraz, gdy im doniosłam listownie, że zamierzam porzucić ekran i wrócić na arenę — wydelegowali do mnie specjalnie swego najpoważniejszego urzędnika. Ludzie zmieniają się wobec nas w zależności, od tego, jak się nasz portfel zmienia. Tak już jest, trzeba się z tem pogodzić.

Zastanawialiśmy się właśnie z Panną Alicją nad tem, co dalej czynić w naszej sprawie. Mojem zdaniem struna jest już tak naciągnięta, że lada chwila pęknie. Wiem jak się sytuacja przedstawia i uważam, że Miss Alicja zupełnie zbędnie się lęka. Mam wrażenie, że z nas trzech ja go znam najlepiej i najlepiej potrafię ocenić jego intencje. Są one czyste i jaknajlepsze. Ze trudno mu jest od razu zawrócić — temu niema się co dziwić.

Czy nie było żadnego wezwania przez telefon? Czy się nie dopytywał o którąś z nas? Mówiłam już Pani, że trzeba będzie się mieć na baczności. Nie wątpię, że uprzedziła Panna Blochówna służbę i że telefon jest odpowiednio obsługiwany. Szkoda byłoby naszych zachodów, gdyby przez jedno nierozważne słowo kogoś z jej domowników, rzecz miała od razu wykryć się. Tembardziej, że w ten sposób byłby nasz pupil wprowadzony w błąd. Prawdy nie dowie się nigdy przez przypadek, a tylko za naszą zgodną wolą.

Pani jedna trzyma teraz w rękach wszystkie nici tej sprawy. Nie wątpimy obie z panną Alicją, że są to godne ręce i mądra głowa. Czy ułożyły się już sprawy z bratem? Pomógł Pani w swoim czasie ów tajemniczy Mister Iks. Jestem przekonana, że sytuacja w Pani domu zmieniła się od tej chwili nie do poznania. Brat jest chyba uległy i oddał do dyspozycji Pani tę część majątku, która się Jej prawnie należy. Są to bardzo smutne rzeczy i proszę mi wybaczyć, że je poruszam. Mam jednak wrażenie, że nasza przyjaźń upoważnia mnie do tego.

Proszę o kilka słów i proszę przyjąć najserdeczniejsze pozdrowienia od Eli Robertson.

Rozdział sto trzydziesty siódmy Czwarta sojuszniczka

Renner był tak zniecierpliwiony, że dwukrotnie nakreślał fałszywy numer.

— Czy to E. 41-82?

— Nie, omyłka. Tutaj jest 42-81.

Za drugim razem znów była omyłka. Mówił numer 41-81.

Renner zdobył się wreszcie na spokój, skupił się w sobie i, jakby rozwiązywał najtrudniejsze zadanie, nakreślił powoli jedną literę i cztery cyfry. Wreszcie jakiś nieznajomy głos odezwał się:

— Hallo.

— Czy 41-82?

— Tak, a zkim pan chciał mówić?

Od czego zacząć?

Właśnie o to chodzi, że Renner sam nie wiedział z kim chciał mówić. A raczej może i wiedział z kim chciał mówić, ale nie wiedział jak się ten ktoś nazywa. Gdyby był mógł, gdyby go rozpoznał, to powiedziałby poprostu: „Chciałbym mówić z tą tajemniczą panią, która w ciągu ostatnich kilku miesięcy dzwoniła do mnie prawie co dzień i dotychczas nie podała mi swego nazwiska. Ostatnio musiała wyjechać i zostawiła ten właśnie numer telefonu jako swój“.

Ale w ten sposób Renner byłby napewno niezrozumiały. To też na pytanie z kim chciał mówić, odparł powoli, jakby lękając się, że zrazi swego rozmówcę.

— Widzi pan, jest mi dość trudno po wiedzieć, z kim chciałbym mówić. Może panu coś powie moje nazwisko. Tutaj mówi Artur Renner. Czy nie uprzedzono pana, że będę dzwonił?

— Ku swemu rozczarowaniu Renner usłyszał odpowiedź przeczącą:

— Nie, nikt nie uprzedzał o telefonie od pana Artura Rennera.

— Jeżeli panu jest moje nazwisko nieznane, — ciągnął Renner, — to poprostu, że chciałbym mówić przedewszystkiem nie z mężczyzną a z kobietą. Z młodą niewiastą, która w tym domu musi być napewno. Przedewszystkiem proszę mi powiedzieć, z kim mówię?

— Właściwie to pytanie było zbyt trudne. Z tonu i po wymowie przekonał się Renner, że mówi prawdopodobnie z kimś ze służby. Istotnie, okazało się, że mówił z lokajem.

Nagle lokaj jakby sobie coś przypomniał:

— Aha, przypominam sobie proszę szanownego pana. Mówiła paniemka, żeby uważać na telefony, ale nie spodziewała się, że ten telefon będzie tak rychło.

— Z kim jestem połączony — zagadnął Renner nagle, jakby liczył, że zdola zaskoczyć lokaja.

(Dalszy ciąg jutro).

Tajemnica skarbu gen. Kołczaka

Siedem skrzyń złota, wywiezionych statkiem „Orzeł“, zaginęło w tajemniczych okolicznościach

(sb) W prasie wiedeńskiej ukazały się obecnie pamiętniki byłego jeńca rosyjskiego, austriaka Hermana Benischa, który opowiada, w jaki sposób udało mu się wywieźć skarb admirała Kołczaka.

Kołczak, jak wiadomo, walczył z bolszewikami, jednak komunizm wdzierał się również do jego wojska.

W listopadzie 1919 roku Kołczak wiedział, że długo się już nie utrzyma i będzie musiał skapitulować. Skomunikował się on telegraficznie z generałem Riazanowem, zapytując, czy może rezygnować za wierność armii, Riazanow jednak kategorycznie zaprzeczył.

Jedyną placówką na którą mógł Kołczak liczyć była wojskowa szkoła morską. Uczęszczali do niej synowie arystokratów rosyjskich, którzy byli za ciętymi wrogami bolszewików.

W grudniu 1919 roku polecił Kołczak przenieść całe złoto, jakie znajdowało się w banku w Władywostoku do szkoły morskiej. W szkole tej służył Benisch, jako szofer. W dniu 17 stycznia 1920 roku wezwał go do siebie komendant szkoły morskiej i oświadczył:

— Załaduje pan na samochód ciężarowy siedem skrzyń i pojedzie pan brzegiem morza. Po drodze dostanie pan już znak, gdzie się zatrzymać.

— Przy pomocy pewnego marynarza — opowiada Benisch — załadowaliśmy na auto ciężarowe siedem ciężkich skrzyń. Po kilkugodzinnej jeździe brzegiem morza ujrzałem wreszcie okręt wojenny „Orzeł“ z którego dawano mi znak, bym się zatrzymał.

Następnie przy pomocy marynarzy ze statku przeładowałem skrzynie na okręt. W wolnej chwili zapytałem jednego z marynarzy, co mogą zawierać te skrzynie. Na to odparł mi on:

— Prawdopodobnie dynamit, lub ekrazyt, ponieważ kazali się z tem obchodzić ostrożnie.

Dopiero wówczas zrozumiałem, dlaczego kazano mi jednemu zając się transportem tych skrzyń. Biali się, by w razie wybuchu nie zginał jakiś roslanin i woteli mnie poświęcić.

Przypuszczenia moje okazały się

jednak niezasadnione. W kilka dni później z komendantem szkoły morskiej udałem się na statek „Orzeł“.

Komendant zszedł ze mną na dno statku i kazał otworzyć jedną z skrzyń. Drząc z przerażenia, by znajdujący się rzekomo w skrzyni dynamit nie wybuchł — oderwałem włoko.

Zamiast dynamitu ujrzałem jednak ułożone równo setki tysięcy sztuk złotych 10-rublowek. Wszystkie skrzynie naladowane były złotem.

Otrzymałem rozkaz, bym nikomu o niczem nie mówił. Z Władywostoku udał się „Orzeł“ do Port-Seid, gdzie dowiedziałem się, że naczelnik szkoły morskiej kupił olbrzymie plantacje w Brazylii.

W Port-Seid wysadzono mnie na ląd. Jakie były dalsze losy skarbu — nie wiem. Nie dowiedziałem się również, czy plantacja brazylijska została zakupiona za skarb Kołczaka.

Najprzyjemniejszy dźwięk..

(z) Jaki jest najprzyjemniejszy dźwięk?

„Sunday Dispatch“ urządził zabawę na ankietę wśród swych czytelników, zapytując, jaki dźwięk uważają za najprzyjemniejszy na świecie. Oto kilka odpowiedzi, nadesłanych przez dowcipnych czytelników:

Dźwięki katarynki londyńskiej na sąsiednim podwórzu.

Mowa angielska, głoszona francuskim akcentem przez piękne usteczka ślicznej kobiety.

Chrapanie żony, która zasnęła po meczowej dyskusji.

Trzask drzew w restauracji, otwierającej się przed spragnionym gościem w letni dzień upalny, — i wreszcie — głosny pożegnalny pocałunek teściowej.

Uprawiał bandytyzm dla filantropji

Nieuchwytny bandyta, który napadał na dyliżanse pocztowe okazał się... szanowanym obywatelem

(z) Rabunki pocztowe należą w Stanach Zjednoczonych do tradycji, a to tembardziej, iż w niektórych okolicach kursują jeszcze pocztowe dyliżanse. Natomiast w samym Nowym Yorku transporty pieniężne przewożone są w autach pancernych pod silną osłoną policji. Na specjalne wyróżnienie zasługuje

jednak pewien przestępca, który w ciągu 6-ciu lat, będąc nieuchwytnym, dokonał przeszło dwustu napadów rabunkowych na transporty pocztowe, wynosząc z tego obfity łup. Bandyta ten działał zawsze w dziwnym przebraniu, zaś najciekawszą jego właściwością było to, iż ani razu nie zrobił użytku z

broni, a na miejscu zbrodni zostawiał zawsze kartkę, w której zmienionym charakterem pisma opisywał szczegóły napadu, podpisując się zazwyczaj — „Black Bart the Po-8“.

Podpis ten zawierał w sobie dowcip, albowiem miał oznaczać „Czarnobrody poeta“. Kostjum bandyty składał się z worka z wyciętymi na oczy dziurami, który zakładał na głowę, oraz długiej bluzy i spodni z niebieskiego płótna. W rękach miał zazwyczaj karabin, a nieraz drugi przewieszony przez ramię.

W stroju tym „Czarnobrody poeta“ ukazywał się nagle przed przerażonym woźnicą, żądając pod groźbą karabinu zrzucenia skrzyń z pieniędzmi, poczem polecał mu jechać swoją drogą. Gdy zaalarmowane władze przybywały na miejsce, nie znajdowały już nic prócz wyłamanych skrzyń i pozostawionego tworu bandyty.

Przez szereg lat „Czarnobrody poeta“ grasował w różnych krańcach Kalifornji, pozostając nieuchwytnym pomimo, iż za ujęcie go wyznaczona była znaczna premia.

Pewnego razu bandyta był na tyle bezczelny, iż obrabował dwa jadące tuż obok siebie dyliżanse pocztowe, przyczem łupem jego padły olbrzymie sumy pieniężne.

Podczas jednego z takich napadów worek zesunął się nieco z twarzy bandyty, i woźnica dostrzegł słwe wasy oraz brak kilku przednich zębów. Gdy równocześnie jeden z okolicznych farmerów zeznał, iż tegoż dnia bawił na jego farmie jakiś nieznanu mężczyzna z siwymi włosami i bez przednich zębów policja na podstawie tych danych rozesała za nim listy gończe. W rezultacie „Czarnobrody poeta“ był przez pewien czas niewidzialny, a w międzyczasie instytut detektywów Pinkertona zajął się jego wyśledzeniem.

I oto, gdy na drodze pomiędzy Miltonem a Sonorą ukazał się dyliżans pocztowy, śledzący obok woźnicy z rewołwerem w ręku młodzieniec, przebrany za farmera, zatrzymał wóz i udał się do pobliskiego lasu. W tej chwili jak z pod ziemi wyrósł „mężczyzna w worku“, jak go chętnie przezywano, żądając wydania pieniędzy.

Woźnica zrzucił posłusznie skrzynkę, lecz równocześnie strzelił, wywołując tem z wnętrza dyliżansu dwóch przebranych za kobiety detektywów instytutu Pinkertona. Osaczony bandyta zdołał jednak zbiec, nie robiąc i tym razem użytku z broni i zostawiając na miejscu kapełusz, jedwabna chusteczkę oraz zakrwawiony mankiet.

Mankiet ten, na którym widniała pieczęć pralni Thomasa w San-Francisco, naprowadził na ślad bandyty. — Balton oddał przed niedawnym czasem paczkę bielizny do prania. Pralnię poddano ścisłej obserwacji: p. Balton zgłosił się po odbiór swej własności i okazał się znanym i ogólnie szanowanym filantropem Charles Baltonem. Oryginalnego bandyte ujęto: przyznał się do wszystkich napadów, i zeznał, iż cały łup rozdawał zawsze na cele filantropijne miasta.

Przewieziony do więzienia w Stockton, filantrop-bandyta skazany został na 6 lat więzienia.

Lindberg ożenił się przez... omyłkę

ze swoją obecną żoną — Pani Lindbergowa nie grzeszy pięknoscią

(z) W związku z lotem Lindbergów do Europy, nazwisko sławnego lotnika znów się poczęło ukazywać na łamach prasy.

„Daily Express“ opublikował garść szczegółów, dotyczących pani Lindbergh z domu Morrow.

Anna Lindbergh z całego serca nie nawidzi rozgłosu i reklamy dziennikarskiej. Pomimo to, stale zwraca na siebie uwagę publiczności. Już samo małżeństwo Lindbergha z Anną Morrow, z najbrzydszą z trzech córek amerykańskiego posta w Meksyku, wzbudziło w swoim czasie niebywałą sensację. — Wiele

piękności amerykańskich czuło się dotkniętych tem, że ich bohater narodowy ożenił się z „brzydula“. — Pomimo to, „brzydka Anna“ zawsze wyróżniała się z pośród swych sióstr, Elżbiety i Konstancji, rozumem i inteligencją. Jej nieładna twarz posiada dużo wyrazu. Anna Lindbergh jest powściągliwa, uczuciowa posiada skłonności poetyckie i łatwo poddaje się „nastrojom“.

Istnieje wersja, że Lindbergh oświadczył się jej „przez pomyłkę“ i napisał list miłosny w przypuszczeniu, iż kieruje go do jej siostry, Elżbiety.

Wbrew tym wszystkim wersjom, małżeństwo Lindberghów wydaje się być szczęśliwe.

Po porwaniu i zamordowaniu pierwszego syna Lindberghów, w Ameryce rozeszła się nieprawdopodobna pogłoska o tem, iż porwane dziecko nie było ich dzieckiem, lecz zostało przez małżonków adoptowane, ponieważ byli oni przekonani, że nie będą mogli mieć własnych dzieci. Kiedy p. Lindbergh poczuła iż zostanie matką, małżonkowie postanowili zwrócić dziecko prawowitym rodzicom. Stosownie do pogłosek, Lindberghowie tak też uczynili, a oficjalnie zakomunikowane ogółowi, iż dziecko zostało porwane, małżonkowie sami podobno nie spodziewali się, iż oświadczenie ich wywołało taką sensację.

Nie ulega wątpliwości, iż cała ta historia nie zasługuje na wiarę i powstała raczej dlatego, iż po przyjeździe na świat pierwotnego syna, Lindberghowie chcąc uniknąć rozgłosu, ukrywali to szczęśliwe dla nich wydarzenie.

Miłosny napój malajczyków

wywołuje ciężkie niedomagania u Europejcz

(z) — Młody malajczyk, przewodnik jednego z towarzystw turystycznych w Batawji, skazany został przez władze holenderskie na 10 lat więzienia za dość niezwykłe przestępstwo.

Tajemnicze przestępstwo, jakiego do puścił się malajczyk, miało miejsce przed czterema miesiącami. Przewodnikowi polecono zaprowadzić pięć Europejcz na najniebezpieczniejszy wulkan Batoer, leżący w górach wysp morza południowego.

Zanim towarzystwo zbliżyło się do podnóża wulkanu, wszystkie niewiasty dostały napadu jakiejś tajemniczej choroby. Chore zachowywały się jak opętane, dostały wysokiej gorączki. — Stan ich był tak niepokojący, iż musiano związać je i odwieźć z powrotem do Batawji.

Lekarze stanęli wobec zagadki; tak samo wezwani profesorowie uniwersyte tu nie mogli ustalić przyczyny i charakteru choroby. Po ustąpieniu gorączki i ataków szału, chore nie były w stanie udzielić żadnych wyjaśnień. Jedna z nich tylko, niejaka p. Sebeth, przypomniała sobie nagle, iż w czasie drogi, malajczyk częstował je napojami chłodzącymi, które najwidoczniej wywołały wybuch dziwnej choroby.

Lekarze stwierdzili dzięki temu, iż wszystkie niewiasty spożyły malajski napój miłosny, znany tużemcom oddawna i używany przez nich, jako środek lecz-

niczy i wzmacniający. Tużemcy, przyzwyczajeni do tej trucizny, nie reagują na nią wcale, dla Europejczyków jednak jest ona bardzo szkodliwa i wywołuje ciężkie niedomagania.

P. Sebeth opisuje objawy choroby w sposób następujący: w parę minut po spożyciu płynu człowiek doznaje rajskie go uczucia, trudnego popostru do opisania. Wkrótce niebawem podniecenie opadnowuje chorego, przechodząc w okropne skurcze, połączone z atakami strachu i szału. Pomimo to, p. Sebeth oświadczył, iż nie żałuje bynajmniej, że wypróbowała czarodziejski trunk, a równocześnie prosiła sąd o wymierzenie malajczykowi łagodnej kary.

ZAGINIONY PANCERNIK „RUSALKKA“

odnaleziony został po 40 latach przez nurków sowieckich

(sb) Na jesieni 1893 roku, a więc akurat 40 lat temu wyjechała z zatoki fińskiej na morze bałtyckie wojenna flota rosyjska.

Flota ta miała wziąć udział w manewrach. Okazało się, że jeden z pancerników „Rusalkka“, zaginął.

Poszukiwania nie dały rezultatów.

Nie ulegało wątpliwości, że okręt wraz z 230 ludźmi załogi poszedł na dno.

Sprawdzono nurków, którzy badali dno morskie na dużej przestrzeni, jednak nadaremnie. Dopiero po pewnym czasie fale wyrzuciły na brzeg jakąś łódź ze zmarłym marynarzem.

Był to jeden z marynarzy „Rusalkki“ jednak i on nie żył już, tak, że nie mógł złożyć żadnych zeznań.

Co się stało z „Rusalkką“ z jakiej przyczyny i w jakim miejscu poszła na dno — pozostało tajemnicą.

Niedawno, w czasie ćwiczeń floty sowieckiej, zatonała w pobliżu Finlandji łódź podwodna „Towarzysz“. Sowiety otrzymali zezwolenie od rządu fińskiego na wydobycie łodzi.

Gdy nurkowie opuścili się na dno, dokonali niezwykłego odkrycia. Przewrócony do góry dnem leżał pancernik „Rusalkka“. Do połowy statek był już zamulony.

Obecnie rząd sowiecki wyasygnował specjalny fundusz na wydobycie zatopionego pancernika. Tak więc tajemnica zatonięcia „Rusalkki“ zostanie po 40 latach rozwiązana.

P. O. S. hartuje ciało